Dziś 6 stron WARSZAWA, NIEDZIELA 16 LUTEGO 1947 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 44 (803) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8 85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Premier francuski pozytywnie ocenia

perspektywy światowego pokoju

Zapowiedź wspólnej deklaracji ZSRR, Francji i W. Brytanii

PARYŻ (SAP). — Francuski premier Ramadier w wywiadzie z korespondentem „United Press" utrzymuje, że perspektywy dla światowego pokoju są teraz większe aniżeli kiedykolwiek od zakończenia wojny. Ramadier nie przewiduje zawarcia brytyjsko - francusko - radzieckiego sojuszu, lecz wyraził nadzieję, że po zawarciu brytyjsko - francuskiego sojuszu zostanie wydana łączna deklaracja przez Wielką Brytanię, Francję i Związek Radziecki. Był by to przełomowy punkt dla Europy i dla pokoju europejskiego.

Ramadier dostrzega odprężenie w stosunkach pomiędzy Zw. Radzieckim i zachodnimi mocarstwami. Nie usunięto wprawdzie wszystkich trudności, lecz atmosfera poprawia się po obu dwóch stronach.

Zapytany, jaką politykę zastosuje Francja na nadchodzącej radzie min. spraw zagr. w Moskwie, Ramadier odpowiedział, że Francja domagać się będzie gospodarczego, a może i politycznego odłączenia zagłębia Ruhry i całkowitej inkorporacji Saary do systemu gospodarczego Francji. Zagłębie Ruhry winno być umiędzynarodowione, ażeby nie stało się więcej arsenałem dla agresji niemieckiej.

Zdaniem Ramadier Francuzi coraz dobitniej przekonują się, że komuniści francuscy są twórczym elementem narodu francuskiego. Uznając ich wpływy usprawiedliwione liczebnością, nie dążymy do wykluczenia ich spośród narodu francuskiego i nie chcemy, ażeby oni sami wykluczyli siebie spośród nas. Domagamy się ich lojalnej i szczerej współpracy i mogą sobie pogratulować, że już okazali ducha współpracy i umiarkowania w moim rządzie.

Zaprzestać ognia na froncie Indonezji

BATAWIA (SAP). Dowództwo armii republikańskiej wydało rozkaz zaprzestania ognia, wchodzący w życie 15 lutego.

Siły indonezyjskie zatrzymają się na pozycjach, które zajmowały w chwili wydania rozkazu, następnie zaś wycofają się na dystans 2 km poza linię demarkacyjną. Lokalni dowódcy indonezyjscy nawiążą łączność z miejscowymi dowódcami holenderskimi.

Gabinet francuski zatwierdził tekst przymierza z Anglią

PARYŻ (SAP). Piątkowe posiedzenie francuskiej rady ministrów poświęcone było prawie całkowicie sprawom zagranicznym. Po przemówieniu ministra Bidault, który przedstawił zebranym projekt sojuszu francusko-brytyjskiego, debata przesunęła się na szersze horyzonty spraw międzynarodowych.

Mówiąc o projektowanym przymierzu francusko-brytyjskim, Bidault odczytał zebranym ministrom tekst noty, która ujmuje pogląd rządu francuskiego na tę umowę. Po krótkiej debacie tekst został przyjęty bez żadnych zastrzeżeń i jednogłośnie, wobec czego zostanie niezwłocznie wysłany do Londynu.

Rokowania w tej sprawie mają, jak się wydaje. przebieg bardzo pozytywny i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie cała sprawa będzie uregulowana.

W ciągu trzech miesięcy

Komisja rozbrojeniowa opracuje plan redukcji zbrojeń

N. JORK (PAP). — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przyjęto w głosowaniu przy 2 wstrzymujących się (ZSRR i Polska) propozycję brytyjską domagającą się, aby Rada wezwała komisję wojskową ONZ, do przedstawienia sprawozdania w sprawie organizacji sił zbrojnych ONZ do dnia 30 kwietnia b. r.

Następnie Rada przegłosowała rezolucję komisji rozbrojeniowej en bloc i uchwaliła ją 10 głosami. Powstrzymał się jedynie Zw. Radziecki nie zgłaszając jednak veta.

Rezolucja postanawia m. in.: powołać Komisję zbrojeń, składającą się z przedstawicieli członków Rady Bezpieczeństwa; zadaniem jej będzie przygotowanie dla Rady w ciągu trzech miesięcy propozycyj w sprawie powszechnej reglamentacji i redukcji zbrojeń oraz sił zbrojnych.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła wezwać komisję sztabów wojskowych do przedłożenia w możliwie najszybszym czasie zaleceń, o których sformułowanie prosiła Rada Bezpieczeństwa w wykonaniu art. 43 Karty. (Art. 43 dotyczy tych sił zbrojnych, które członkowie ONZ zobowiązują się oddać do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa).

Na zakończenie obrad delegat radziecki — Gromyko zapowiedział, że na następnym posiedzeniu złoży deklarację.

Wywłaszczenie berlińskich przedsiębiorstw

BERLIN (PAP). — Berliński zarząd miejski uchwalił ustawę o wywłaszczeniu koncernów i wielkich zakładów przemysłowych na rzecz miasta. Wywłaszczeniu podlegają wszystkie koncerny, trusty i przedsiębiorstwa monopolistyczne na terenie Berlina. Za wywłaszczone zakłady ma być wypłacone odszkodowanie, jednak nie będą z tego korzystać b. hitlerowcy oraz przestępcy wojenni.

Ustawa została przyjęta głosami partii robotniczych i chrześcijańskich demokratów przeciwko głosom partii liberalno - demokratycznej

Pierwsze posiedzenie komisji „konstytucyjnej" Sejmu

W piątek, 14 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Specjalnej Sejmu, powołanej do opracowania ustawy o ustroju władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej. Zadaniem tej komisji jest opracowanie projektu t. zw. „Małej Konstytucji". W skład Komisji wchodzą z ramienia PPS następujący posłowie: tow. tow. Hochfeld, Reczek, Drobner, Gross, Rapacki i Jarosz.

Na pierwszym posiedzeniu komisja ukonstytuowała się w następujący sposób: przewodniczący — wicemarszałek Barcikowski (SD), pierwszy zastępca — przewodniczący ZPPS — tow. Julian Hochfeld, drugi zastępca — tow. Kliszko Z. (PPR), sekretarz — poseł Szymanek P. (SL).

W dniu 15 b. m. o godz. 18-ej odbędzie się kolejne posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej dla opracowania „Małej Konstytucji". Na posiedzeniu tym wpłyną prawdopodobnie projekty zgłoszone przez poszczególne kluby w sprawie tekstu Konstytucji.

Dumny gest Anglii

Odmawia przyjęcia węgla z Ameryki

i zapowiada, że sama upora się z kryzysem

Wojska brytyjskie za granicą będą zredukowane

LONDYN (SAP). Wydaje się, że Brytyjczycy będą w stanie przezwyciężyć kryzys węglowy bez pomocy St. Zjednoczonych.

Radykalny plan oszczędności, wprowadzony ostatnio w W. Brytanii, doprowadził już do zaoszczędzenia 78.200 ton węgla w ciągu trzech dni. Transport węgla ze St. Zjednoczonych trwałby zbyt długo.

Pogoda poprawia się i wojsko oczyściło ze śniegu tory większych linii kolejowych, a jednocześnie flotylla małych stateczków bezustannie krąży pomiędzy portami, wożąc bezcenne „czarne złoto".

Za węgiel amerykański prawdopodobnie będzie trzeba płacić dolarami, których w Anglii brak.

Obliczają, że około 300.000 ton węgla zmierza na południe kraju i można się wobec tego spodziewać, że koleje tego rejonu będą mogły powrócić od soboty do normalnej pracy.

Statki, wiozące węgiel, wjechały na Tamizę i zostały wyładowane w tempie rekordowym.

ARCYBISKUP I LORDOWIE ATAKUJĄ MIN. SHINWELLA

LONDYN (PAP). W czasie debaty nad kryzysem węglowym w Izbie Lordów kilku mówców opozycyjnych, żądało ustąpienia ministra opału Shinwella. Arcybiskup Yorku ostro krytykował ministra zarzucając mu krótkowzroczność i brak odwagi.

Przywódca opozycji Cranborne wyraził pogląd, że minister stracił zaufanie opinii publicznej. W obronie Shinwella wystąpił lord Shepherd z Partii Pracy, oświadczając, że cały rząd jest odpowiedzialny za jego działalność. Mówca scharakteryzował Shinwella jako jednego z najinteligentniejszych członków gabinetu.

WĘGIEL DECYDUJE O PRZYSZŁOŚCI ANGLII

LONDYN (PAP). „Times" przepowiada, że jeśli Wielka Brytania nie zwiększy eksportu o co najmniej 75 proc. przed wyczerpaniem kredytów dolarowych — grozi jej niewypłacalność. Odprężenie można osiągnąć tylko poprzez eksport, a produkcja eksportowa uzależniona jest od węgla. Jeżeli W. Brytania zdoła w krótkim czasie produkcję tę zwiększyć — potrafi ona uniknąć niedostatku w kraju i niewypłacalności za granicą. W konkluzji dziennik uważa, że jedynym środkiem zaradczym jest import zagranicznych sił roboczych, celem zreorganizowania przemysłu węglowego.

„News Chronicle" podkreśla niebezpieczeństwo, wywołane chwilowym bezrobociem milionów ludzi i żąda przyspieszenia działalności przemysłu.

„Yorkshire Post" twierdzi, że obecny kryzys opałowy w W. Brytanii wywrze wpływ na całokształt brytyjskiej polityki zagranicznej. Ilość wojska przebywającego obecnie za granicą, zostanie zredukowana w celu powiększenia siły roboczej w kraju. Odnosi się to przede wszystkim do Bliskiego Wschodu.

„Śląsk znajduje się w Polsce"

PARYŻ (PAP). W odpowiedzi na pytanie paryskiego korespondenta PAP, jakie jest stanowisko rządu francuskiego wobec pewnych manewrów w sprawie „umiędzynarodowienia Śląska" — rzecznik francuskiego Min. Spraw Zagranicznych odpowiedział: „Śląsk znajduje się w Polsce. Francja w żaden sposób nie jest zainteresowana w kontrolowaniu przemysłu sprzymierzonego kraju".

Kraje okupowane przez Niemców

są bezpośrednio zainteresowane w traktacie

Stanowisko delegacji ZSRR na konferencji londyńskiej

LONDYN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagranicznych do spraw Niemiec kontynuowali debatę nad memorandum radzieckim. Dyskusja obracała się wokół kwestii dokładnego znaczenia pojęć „bezpośrednio zainteresowanych państw alianckich" i „specjalnie zainteresowanych państw alianckich" oraz kwestii zakresu konsultacji tych państw przez Wielką Czwórkę.

Delegat brytyjski, Strang, prosił o wyjaśnienie, czy państwa alianckie będą konsultowane pojedyńczo, czy też razem, a jeśli konsultacja ma być wspólna, to czy poszczególne państwa alianckie będą mogły stawiać pytania dotyczące oświadczeń innych państw alianckich.

Gusiew odpowiedział, że jeśli ministrowie lub ich zastępcy uznają za potrzebne uzyskanie dalszych informacji, to wówczas zaproszą oni dane państwo do komitetu, celem przedstawienia tych informacji.

Gusiew stwierdził, że podczas, gdy kwestie „specjalnie interesujące" mogą być wysuwane nie tylko przez Wielką Czwórkę lecz i przez bezpośrednio zainteresowane państwa alianckie nie odnosi się to do kwestii stanowiących przedmiot jedynie „bezpośredniego zainteresowania".

Z dalszych wyjaśnień delegata radzieckiego wynika, że istnieje rozróżnienie między tymi krajami, które były okupowane przez Niemcy, a dla których propozycje radzieckie rezerwują stanowisko szczególnie zainteresowanych, a innymi aliantami, takimi, jak dominia brytyjskie, które w myśl planu sowieckiego byłyby konsultowane w mniejszym stopniu.

Gusiew podkreślił, że odnośne punkty memorandum radzieckiego opierają się na decyzjach poczdamskich, które wymieniają „bezpośrednio zainteresowane kraje".

ŻĄDANIA JUGOSŁAWII

Przedstawiciel Jugosławii, dr Vilfam, uzasadniał roszczenia Jugosławii do Karyntii względami etnicznymi oraz bezpieczeństwa północnej granicy Jugosławii. Vilfam podkreślił, że Jugosławia swym wkładem w wojnę światową zasłużyła na to, aby sojusznicy uwzględnili jej żądania zabezpieczenia granicy przeciwko ewentualnej agresji austriackiej i niemieckiej.

Po wysłuchaniu oświadczenia delegata jugosłowiańskiego, zastępcy ministrów spraw zagranicznych wezwali przedstawiciela Austrii, dr. Grubera. Stwierdził on, że rząd jugosłowiański zaaprobował wyniki plebiscytu, przeprowadzonego w Karyntii w 1920 r. Omawiając wybory z 1945 r., Gruber podkreślił, że odpowiedzialność za nie ponosi nie tyle rząd austriacki, co sojusznicze władze okupacyjne.

Zastępcy ministrów zbiorą się dziś, 15 bm., w celu omówienia austriackich kwestii granicznych.

Min. Modzelewski złożył wizyty Ramadierowi, Auriolowi i Thorezowi

PARYŻ (PAP). Premier Ramadier gościł we czwartek min. Modzelewskiego. Następnie min. Modzelewski był przyjęty przez prezydenta Francji, Auriola, z którym spędził dłuższą chwilę na rozmowie, utrzymanej w serdecznym tonie. W godzinach popołudniowych min. Modzelewski złożył wizyty wicepremierowi Thorez i ministrowi przemysłu, Lacoste.

TRAKTAT Z R. 1921 JEST PRZESTARZAŁY

PARYŻ (PAP). Rzecznik francuskiego Min. Spraw Zagranicznych, omawiając wizytę min. Modzelewskiego w Paryżu oświadczył, że traktat polsko-francuski (umowa o sojuszu) z roku 1921, jest przestarzały i nadmienił, że stosunki polsko-francuskie przypominają układ stosunków francusko-czeskich.

PARYŻ (PAP). Korespondent dyplomatyczny AFP, omawiając oświadczenie rzecznika francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podkreśla, że sojusz z roku 1921 nie został wypowiedziany i z prawnego punktu widzenia pozostaje nadal w mocy, jednakowoż należy go dostosować do obecnych warunków.

Polski węgiel dla Austrii

WIEDEŃ (SAP). Koła gospodarcze Austrii spodziewają się w najbliższym czasie poważnych transportów węgla z Czechosłowacji, Polski i Zagłębia Ruhry, co wpłynie bezwzględnie na poprawę katastrofalnej sytuacji opałowej w Austrii.

Wrzenie w Palestynie



Anglicy otaczają drutem kolczastym bloki, w których obowiązuje godzina policyjna. (Foto SAP)

Przerwa w procesie Fischera

W procesie przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym nastąpiła przerwa, spowodowana chorobą sędziego N.T.N. Rybczyńskiego. Rozprawa została odroczona do dnia 21 bm., godz. 9 rano.

Wytwórnia polskich perlonów



Ogólny widok Fabryki Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze. (Foto Film Polski)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 15 lutego.

Rozbrojenie

Po 8-godzinnej dyskusji Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła powołać do życia specjalną komisję rozbrojeniową, która ma opracować plan rozbrojenia wszystkich rodzajów broni. Z działalności tej komisji wyłączona została broń atomowa; bombą atomową zajmować się ma w dalszym ciągu odrębna komisja atomowa Rady Bezpieczeństwa.

W ten sposób sprawa rozbrojenia wkracza na bardziej realne tory. Rozbrojenie zaś oznacza w tej chwili nie tylko przekreślenie nadziei tych wszystkich, którzy jeszcze liczą na „trzecią" wojnę. Rozbrojenie oznacza także powrót setek tysięcy i milionów żołnierzy i robotników przemysłu zbrojeniowego do normalnej działalności gospodarczej. Na przykładzie Wielkiej Brytanii rozbrojenie oznacza, że spośród 2 milionów Anglików, którzy jeszcze teraz pozostają w wojsku lub w fabrykach przemysłu wojennego, znaczna część powróci do normalnego życia gospodarczego i włączy się do procesu produkcyjnego, zmniejszając w ten sposób katastrofalny dla Wielkiej Brytanii brak rąk roboczych.

Jeśli chodzi o Polskę, to tow. premier Cyrankiewicz w swej deklaracji sejmowej oświadczył, że „w lutym i marcu przeprowadzimy dalszą demobilizację wysłużonych żołnierzy, dzięki czemu będziemy mogli utrzymać wydatki na wojsko na poziomie znacznie niższym, niż przed wojną". Powojenna Polska wielokrotnie już deklarowała, że jest zwolennikiem najdalej idącego rozbrojenia. I dlatego cieszy nas każdy postęp idei rozbrojenia na terenie międzynarodowym.

7-dniowe ultimatum rządu brytyjskiego

dla b. żołnierzy polskich w Anglii

Albo wstąpią do PKPR — albo będą wysłani do Niemiec

LONDYN (PAP). Podczas debaty w Izbie Gmin nad ustawą o PKPR poseł Labour Party, Wyatt, w ostrych słowach skrytykował politykę rządu brytyjskiego wobec żołnierzy polskich. Pos. Wyatt podkreślił, że rząd brytyjski, pragnąc przystosowania Polaków do pracy w przemyśle, nie powinien tworzyć polskich formacyj wojskowych. Nie przyczyni się to bowiem do zawodowego wykształcenia żołnierzy polskich. Plan rządu brytyjskiego przyczyni się jedynie do tego, że Anders i jego przyjaciele będą w dalszym ciągu wywierać wpływ na masy żołnierzy polskich. Mówca wystąpił przeciwko klauzuli ustawy, która przewiduje wcielenie do armii brytyjskiej — na zarządzenie ministra wojny — całych jednostek wojskowych polskich.

Pos. Wyatt przypomniał oświadczenie rzecznika rządu brytyjskiego z dnia 4 listopada 1946, w którym stwierdził on, że członkowie PKPR winni być w zupełności usunięci od wszelkiej działalności politycznej spod wpływów partii politycznych. Mimo to rząd brytyjski umożliwia Polakom wydawanie dwóch dzienników i kilku tygodników w których prowadzona jest bez przerwy ostra propaganda przeciwko rządowi polskiemu i przeciwko powrotowi Polaków do kraju.

Poseł Fletcher oświadczył, że traktowanie Polaków w W. Brytanii, jako „uchodźców z nowej Polski" nie przyczynia się bynajmniej do polepszenia stosunków brytyjsko polskich. Wielka Brytania ma obowiązki nie tylko wobec żołnierzy polskich, znajdujących się w W. Brytanii, ale przede wszystkim wobec całego narodu polskiego.

Zwracając się do posłów konserwatywnych, Fletcher podkreślił, że rząd polski przestał być tymczasowym i wyraził zadowolenie, iż podczas debaty nie padły słowa, które w Polsce mogłyby być interpretowane jako krytyka rządu polskiego. Fletcher poruszył sprawę strajku głodowego i fatalnych warunków w obozach polskich. W sprawie utworzenia polskiego uniwersytetu w Anglii Fletcher wyraził obawę, czy uczelnia taka „nie stanie się schroniskiem propagandy w języku polskim przeciwko nowej Polsce".

Konserwatysta Lipson zacytował rozkaz brytyjskiego ministerstwa wojny z dnia 2 lutego br., w którym wyznacza się 7-dniowy termin wstąpienia do PKPR dla tych wszystkich żołnierzy polskich, którzy dotychczas tego nie uczynili. Rozkaz zapowiada, że ci, którzy nie zapiszą się do PKPR zostaną umieszczeni w obozie w Hull, a następnie przewiezieni do Niemiec do miejscowości Cuynaven koło Osnabrueck. Tam zostaną oni zdemobilizowani otrzymując 400 marek niemieckich odprawy i ubranie cywilne, po czym sami mają się dalej troszczyć o swoje utrzymanie.

W odpowiedzi parlamentarny sekretarz ministerstwa pracy, Ness Edward uskarżał się na trwające od dłuższego czasu niezdecydowanie żołnierzy polskich twierdząc, że niezdecydowani stają się ciężarem dla gospodarki Wielkiej Brytanii.

Paryż bez gazet

Urzędnicy solidaryzują się z drukarzami

PARYŻ (PAP). — W piątek dzienniki paryskie, z wyjątkiem komunistycznej „Humanite", nie ukazały się. Pracownicy drukarscy, pomimo apelu premiera Ramadier, który wzywał do odroczenia strajku na tydzień — porzucili pracę. Również nie ukazały się dzienniki wydawane w Paryżu w języku angielskim.

Urzędnicy państwowi wszystkich ministerstw i przedsiębiorstw państwowych przerwali w piątek pracę na godzinę, aby poprzeć żądania strajkujących pracowników gazetowych. Po raz pierwszy strajkowali również pracownicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Tow. Kuryłowicz przewodniczącym Komisji Regulaminowej Sejmu

W piątek, 14 bm., zebrała się komisja regulaminowa, wyłoniona na ostatnim posiedzeniu Sejmu. W skład komisji wchodzą posłowie socjalistyczni tow. tow.: Grosz i Kuryłowicz (PPS) oraz tow. Schuldenfrei („Bund").

Na pierwszym posiedzeniu komisja ukonstytuowała się w następujący sposób: przewodniczący — tow. Kuryłowicz (PPS), zastępcy ob. ob. Dusza (SL) i Jonsik (SD), sekretarz tow. Morawski (ZWM), referent tow. Stefan Bancerz (PPR). Pos. Bancerz jest dyrektorem Departamentu Ustawodawczego Min. Sprawiedliwości.

Karty wstępu na obrady Sejmu

Biuro Sejmu zawiadamia, że karty wstępu na galerię na posiedzenie Sejmu w dniu 18 bm. otrzymają osoby upoważnione przez ministerstwa i kluby poselskie, posiadające odpowiednie wykazy u komendanta straży marszałkowskiej 15 bm. o godz. 9 rano w Domu Poselskim, ul. Dzieyżańskiego 6, pokój nr 96.

Wstęp dla przedstawicieli ambasad poselstw oraz przedstawicieli prasy — za okazaniem kart wstępu, które obowiązywały na posiedzenie w dniu 4 lutego rb.

Podziemie ropiejącą raną

pisze publicysta emigracyjny

N. JORK (Obsł. wł.). — Zygmunt Nowakowski pisze w amerykańskim „Nowym Świecie", że proces Rzepeckiego wskazuje, iż „w Polsce zaczyna dokonywać się głęboka przemiana; z rozmiarów jej nie można zdać sobie jeszcze sprawy". W dalszym ciągu Nowakowski stwierdza, że „oskarżeni nie chcą już dłużej walczyć; w naszych oczach najwybitniejszy dowódca Armii Krajowej zrywa bandaż i odsłania głęboko ropiejącą ranę. Coś istotnego się psuje" — kończy melancholijnie Nowakowski.

Naczelny lekarz Oświęcimia

był oficerem Armii Andersa

LONDYN (PAP). — Władze brytyjskie aresztowały b. naczelnego lekarza obozu w Oświęcimiu Władysława Deringa. Dering w chwili aresztowania zajmował odpowiedzialne stanowisko w polskim szpitalu wojskowym Nr. 6 w Huntington w Anglii.

Dering podczas okupacji stał się volksdeutschem i został mianowany przez władze okupacyjne naczelnym lekarzem obozu w Oświęcimiu, gdzie przeprowadzał doświadczenia chirurgiczne na więźniach.

Po klęsce Niemiec Dering uciekł do Włoch i wstąpił do armii Andersa. Wraz z II Korpusem został przewieziony do Wielkiej Brytanii.

Trzy państwa domagają się wydania Deringa jako przestępcy wojennego: Polska, Francja i Czechosłowacja. Przed władzami brytyjskimi stoi obecnie podwójne zadanie. Przede wszystkim ustalenie „czy istnieją dowody dostateczne dla uznania go jako przestępcy wojennego oraz któremu z trzech państw Dering powinien być wydany.

Truman traci popularność

LONDYN (PAP). Korespondent dziennika „Yorkshire Post" nadesłał z Waszyngtonu informacje o obecnej sytuacji w Waszyngtonie. Zdaniem korespondenta angielskiego, Biały Dom przestał odgrywać dominującą rolę w polityce Stanów Zjednoczonych. Obecnie ośrodkiem politycznym USA jest Kongres, którym „rządzą republikanie i oni z pewnością obejmą władzę w Białym Domu w roku 1948".

W dalszym ciągu korespondent brytyjski pisze, że na czoło wysuwają się ludzie w rodzaju senatora Roberta A. Tafta z Ohio. Jedyną silną indywidualnością w otoczeniu prezydenta Trumana jest doradca jego Clark H. Clifford.

Korespondent brytyjski pisze, że prezydent Truman utracił w znacznej mierze swą popularność i w konsekwencji Waszyngton spadł do roli miasta prowincjonalnego.

Zapowiedź zawarcia sojuszu francusko-czeskiego

PRAGA (PAP). W Pradze opublikowano następujący komunikat: „Przy okazji podpisania traktatu pokojowego w Paryżu ministrowie Masaryk i Clementis odbyli z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault rozmowę, przeprowadzoną w duchu największej przyjaźni. W czasie tej rozmowy przestudiowano wspólnie stosunki pomiędzy Francją i Czechosłowacją. W wyniku rozmów oba rządy, zdecydowane pogłębić bezpieczeństwo powszechne i odbudowę Europy oraz świata, postanowiły w ramach toczących się obecnie rozmów międzynarodowych — rozpocząć rokowania, mające na celu danie zewnętrznego wyrazu zasadom, zawartym w francusko - czechosłowackiej deklaracji z dnia 22 sierpnia 1944 roku i wzmocnić współpracę pomiędzy obu krajami".

PRAGA.—Wiceminister spraw zagr., Clementis, podkreślił konieczność zawarcia sojuszu czesko-francuskiego, celem wspólnej obrony przeciwko możliwemu odrodzeniu się w przyszłości agresywnych Niemiec.

Pertraktacje toczyć się będą na podstawie deklaracji francusko-czechosłowackiej z dnia 22 sierpnia 1944 r. Deklaracja ta nadała moc prawną wszystkim układom przedmonachijskim, zawartym pomiędzy Czechosłowacją a Francją. W deklaracji tej podkreślono również, że w odpowiednim momencie układy przedmonachijskie zostaną uzupełnione nowym traktatem.

Włochy chcą brać udział w konferencji moskiewskiej

RZYM (SAP). — Rzecznik włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż żądanie Włoch o dopuszczenie ich do udziału w przygotowaniu traktatu pokojowego z Niemcami oparte jest na przesłankach politycznych, moralnych i gospodarczych. Włochy wypowiedziały wojnę Niemcom i ich wkład do wojny był cennym przyczynkiem do zwycięstwa Narodów Zjednoczonych.

Państwa sprzymierzone nie powinny odmówić tego prawa demokratycznym i republikańskim Włochom.

Sztafeta z wybrzeża do Prezydenta RP

Wczoraj w godzinach rannych wyruszyła z Gdańska, Gdyni, Elbląga, Starogardu, Kościerzyny, Sopotu i szeregu innych miast Wybrzeża, sztafeta przedstawicieli Związku Uczestników Walki Zbrojnej o niepodległość i demokrację, z listami gratulacyjnymi dla Prezydenta Rzeczypospolitej. W skład sztafety z Gdyni wchodziło 16 przedstawicieli Związku i 12 oficerów i pod oficerów straży pożarnej, którzy w czasie okupacji brali udział w walce o niepodległość.

W Min. Oświaty

Do czasu przyjazdu z Paryża min. Skrzeszewskiego, kierownictwo Ministerstwa Oświaty objęła tymczasowo tow. wiceminister Kuczkowska.

Kto był inicjatorem zamordowania Matteottiego

RZYM (PAP). Na procesie zabójców Matteottiego b. minister spraw wewnętrznych w rządzie Mussoliniego Basile, występujący w roli świadka, zeznał, że zabójstwo Matteottiego zostało uplanowane przez grupę fanatyków wkrótce po dojściu Mussoliniego do władzy. Matteotti posiadał dowody kompromitujące dyktatora Włoch. Inicjatorami morderstwa byli sam Mussolini i generał de Bono, skazany na śmierć jednocześnie z zięciem Mussoliniego hr Ciano. Oskarżony Filippelli był tylko organizatorem zbrodni.

Jedno z odczytanych na przewodzie sądowym zeznań stwierdza, że Matteotti został uduszony, gdy nie chciał ujawnić, gdzie ukrył kompromitujące dokumenty.

Do września Anglia zachowa

mandat nad Palestyną

Na razie krew i szubienice dręczą ludność tego kraju

LONDYN (PAP). Na ostatnim posiedzeniu konferencji palestyńskiej Bevin omówił wysiłki, czynione przez rząd brytyjski, w celu znalezienia rozwiązania problemu palestyńskiego. Bevin oświadczył, że wobec odrzucenia propozycji brytyjskiej rząd postanowił przedstawić całą sprawę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kierownicy delegacji arabskich ponownie oświadczyli, że nie zgodzą się na przyjęcie za podstawę dyskusji propozycji przewidujących podział Palestyny.

MARSHALL DZIĘKUJE, ALE NIE WYPOWIADA SIĘ

LONDYN (SAP). Angielskie propozycje w sprawie Palestyny zostały przesłane w czwartek do Departamentu Stanu USA. Jedyną odpowiedzią, jaka nadeszła do sekretarza Stanu, Marshalla, było wyrażenie uznania za przesłanie informacji.

PRZECIWNICY TERRORU SAMI STOSUJĄ TERROR

JEROZOLIMA (PAP). Dwa wybuchy, które w porcie Haifa zatopiły statek i uszkodziły most, są dziełem żydowskiego ruchu oporu „Haganah". Akcja ta jest odpowiedzią na deportowanie uchodźców. Przedstawiciele „Haganah" twierdzą, że walcząc w ten sposób na rzecz imigrantów, organizacja ta bynajmniej nie wyrzeka się walki z terrorem ze strony skrajnych organizacji żydowskich.

NOWE WYROKI ŚMIERCI

Agencja Reutera donosi z Jerozolimy o zatwierdzeniu wyroków śmierci, wydanych przez sąd wojskowy na 3 terrorystów żydowskich, przy których znaleziono broń w dniu, kiedy został wychłostany major i sierżant brytyjski. Wyrok zatwierdził gen. Barker w przededniu opuszczenia Palestyny.

MANDAT DO WRZEŚNIA

LONDYN (PAP). W przyszłym tygodniu rząd brytyjski złoży Izbie Gmin sprawozdanie na temat zerwanej konferencji palestyńskiej. Ponieważ ONZ zbiera się dopiero we wrześniu, do tego czasu W. Brytania będzie nadal sprawowała mandat w Palestynie.

— Francuska partia socjalistyczna wydała komunikat, w którym zapowiada poparcie nowego republikańskiego rządu hiszpańskiego na emigracji w jego walce przeciwko rządowi gen Franco.

Proces mordercy Erzbergera będzie wznowiony

BERLIN (PAP). Przed sądem niemieckim w Konstancy we francuskiej strefie okupacyjnej, wznowiony będzie 25 bm. proces przeciwko Henrykowi Tillessen, zabójcy wicekanclerza niemieckiego dra Erzbergera.

Jak wiadomo, Tillessen został uwolniony w listopadzie v. ub. przez sąd niemiecki we Fryburgu, na podstawie ustawy amnestyjnej rządu hitlerowskiego z r. 1933. Jednakże władze francuskie aresztowały Tillessena, składając jednocześnie apelację do sądu najwyższego.

Socjalistyczny projekt reformy rolnej w Austrii

WIEDEŃ (SAP). Organ partii socjalistycznej „Arbeiter Zeitung" omawia projekt reformy rolnej, opracowany przez partie socjalistyczne.

Dziennik stwierdza, że projekt ten napotyka na duże trudności ze strony austriackiej partii ludowej (Chadecy).

Socjalistyczny plan przewiduje podział ziemi, znajdującej się w posiadaniu arystokratów i właścicieli ziemskich. Wywłaszczeniu ma również ulec ziemia, nieuprawiana przez właścicieli lub nieobsiana w ciągu jednego roku.

„Arbeiter Zeitung" zwraca uwagę, że ustawa o reformie rolnej musi przede wszystkim uderzyć austriacką arystokrację, której zamki były przed wojną siedliskiem faszyzmu.

Hoover przyrzeka pomoc Austrii

WIEDEŃ (SAP). W Wiedniu przebywał delegat prezydenta Trumana, b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Hoover, który bada sytuację gospodarczą Austrii.

W amerykańskiej kwaterze wojskowej zostały przeprowadzone rozmowy pomiędzy Hooverem i członkami rządu austriackiego, z kanclerzem Figlem na czele. Poszczególni ministrowie przedstawili sytuację gospodarczą Austrii.

Na zakończenie rozmowy prezydent Hoover obiecał uczynić wszystko, co jest w jego mocy, by pomóc Austrii w jej trudnej sytuacji gospodarczej.

RZYM (PAP). Herbert Hoover przybył w piątek do Rzymu.

Zakończenie zjazdu

przedstawicieli instytucji zaangażowanych w odbudowie kraju

Ostatni dzień zjazdu Ministerstwa Odbudowy poświęcony był referatom naukowo - technicznym, obejmującym zagadnienia finansowania budownictwa oraz mobilizacji sił technicznych do odbudowy. Dyr. Włoszczowski przedstawił zebranym zasady gospodarowania bieżącymi kredytami.

W rzeczowej dyskusji zastanawiano się nad potrzebą stworzenia jednolitej organizacji rozprowadzającej materiały budowlane.

Szereg uczestników dyskusji wysunęło sprawę rozszerzenia produkcji w poszczególnych działach przemysłu materiałów budowlanych oraz sprawę szerszego stosowania w budownictwie materiałów zastępczych. Przy omawianiu zagadnień ogólnych poruszono m. in. pewne bolączki z dziedziny wzajemnych stosunków między wydziałami i dyrekcjami odbudowy, a władzami administracji ogólnej.

W wyniku dyskusji przedstawiciele pracowników Ministerstwa Odbudowy oraz przedstawiciele wszystkich trzech sektorów budowlanych — państwowego, spółdzielczego i prywatnego, zgłosili na ręce ministra Odbudowy, tow. M. Kaczorowskiego, deklaracje, wyrażające pełną gotowość poświęcenia wszystkich sił i środków dla całkowitego i należytego wykonania trzyletniego planu odbudowy kraju.

Obrady zamknął minister Odbudowy, tow. prof. Kaczorowski, który dziękując za zgłoszone deklaracje, wezwał zebranych do mobilizacji wszystkich sił, celem pełnego zrealizowania planu odbudowy kraju.

Odznaczenie czeskiego dziennikarza

Korespondent czechosłowackiej agencji prasowej, Martinek, został w tych dniach udekorowany w Warszawie przez min. Hejreta, wysokim odznaczeniem czeskim. Red. Martinek był w latach 1939 — 1942 łącznikiem między polskimi i czeskimi organizacjami podziemnymi, przeprowadził także przez granicę czeską wielu Polaków.

Mrozy się kończą

Odetchnęliśmy z ulgą — mrozy się kończą. Od południa napływa cieplejsze powietrze, które częściowo ogarnęło już Polskę.

Znaczne ocieplenie dało się odczuć wczoraj rano na Ukrainie i w całej Rosji centralnej. W Moskwie było wczoraj zaledwie 1 st. mrozu. W Europie środkowej zaznaczył się również znaczny wzrost temperatury.

Długotrwałe mrozy nie zaszkodziły, jak się zdaje oziminom, ponieważ w całym kraju znajdowała się dostateczna pokrywa śnieżna.

Z ostatniej chwili

Mistrzostwa świata w Chamonix

W kombinacji zjazdowej zwyciężyli Francuzi

Dziś w Chamonix odbył się zjazd konkurencji męskiej, który zakończył się pełnym sukcesem Francuzów, gdyż zajęli oni 4 pierwsze miejsca.

Wyniki zjazdu: 1) Oreiller (Francja) — 2:59,8 min., 2) Exaequo Couttet i Blanc (Francja) — 3:00,2, 3) Claude Penz (Francja) — 3:04,6, 4) Auguste Masson (Francja) — 3:06,8, 5) Olinger (Szwajcaria) — 3:07,6.

Startujący w tej konkurencji Polacy: Marusarz, Bachleda-Curuś i Radkiewicz znaleźli się dopiero w drugiej i trzeciej dziesiątce. Marusarz był 22, Bachleda — 30. a Radkiewicz był 36.

Wczoraj wieczorem odbył się bankiet pożegnalny dla zawodników fińskich, którzy wyjechali dziś do kraju, celem wzięcia udziału w krajowych mistrzostwach narciarskich Finlandii.

Wspaniały arras przekazany Muzeum Narodowemu w Warszawie

Władze Ochrony Skarbowej wykryły i zabezpieczyły w jednym z prywatnych mieszkań w Warszawie wspaniały arras z końca XVI wieku, przedstawiający „Porwanie Sabinek".

Arras ten, wartości kilkuset tysięcy złotych, pochodzi z „szabru" z Ziem Odzyskanych.

Arras został przekazany Muzeum Narodowemu w Warszawie.

PRZEGLĄD PRASY

ROZWAŻANIA, WNIOSKI I KONSEKWENCJE

W „Wiciach" znajdujemy artykuł Czesława Wycecha, zatytułowany „Konsolidacja ruchu ludowego na platformie współpracy chłopsko - robotniczej". Szereg sformułowań tego artykułu pozwala przypuszczać, że autor, jeden z przywódców P. S. L. wyraźnie opowiada się za zmianą linii swego stronnictwa. O okresie okupacji p. Wycech pisze, jak następuje:

„Ludowcy z PSL., którzy byli zawsze w mniejszości w Delegaturze Rządu i którzy w końcu opuścili ją, mieli program bliższy programowi PKWN aniżeli programowi Rządu Londyńskiego".

Z kolei czytamy na temat ludzi PKWN-u:

„P. K. W. N. rozpoczął działalność na zwycięskim zapleczu Czerwonej Armii i wobec tego część naszych polityków w szczególności emigracyjnych próbowała niesłusznie sugerować społeczeństwu polskie, że został on narodowi narzucony. Opowiadano bajki o siedemnastej republice, o kołchozach i t. d. Narosło dużo nieufności i podejrzeń lecz życie pokazało, że Polacy z P. K. W. N. i KRN owiani są głębokim patriotyzmem, pracują z wielkim poświęceniem dla państwa i Narodu Polskiego".

W wyniku swoich rozważań autor artykułu dochodzi do następujących wniosków:

„Konsolidacja ruchu ludowego winna być dokonana na platformie współpracy z ruchami robotniczymi"...

„...Nauczeni doświadczeniami przeszłości musimy strzec jak oka w głowie jedności w działaniu warstwy chłopskiej i robotniczej".

Słuszne rozważania i słuszne wnioski. Jak dotąd, jednak z tych słusznych wniosków i rozważań autor artykułu i ludzie podobnie myślący z jego obozu nie wyciągnęli praktycznych konsekwencji.

OCHRONA KOBIETY PRACUJĄCEJ

Uwagi po Konferencji inspektorek pracy

Ostatnio obradowała w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej ogólnokrajowa konferencja inspektorek pracy. Program konferencji obejmował zagadnienia dotyczące warunków pracy kobiet i pracowników młodocianych.

Rozrost pracy kobiet, który był już bardzo znaczny w okresie międzywojennym, wypływał głównie, jak to już niejednokrotnie w licznych publikacjach stwierdzono, z niskiej ceny robocizny kobiecej. Rozpiętość między poziomem płac kobiet i płac mężczyzn była tak znaczna, że nawet i dodatkowe świadczenia socjalne w związku z zatrudnianiem kobiet na ogół nie hamowały popytu na pracę kobiecą. Owe niskie płace szły, rzecz prosta, w parze z długim dniem roboczym i ze wszystkimi elementami upośledzenia socjalnego, które wynikały — jak to było z reguły z kobietami pracującymi — z małego stopnia wyrobienia społecznego i pasywności organizacyjnej.

Im bardziej rozrastała się praca kobiet, tym bardziej konieczna stawała się — choćby ze względów polityki populacyjnej—interwencja państwa, by nadmiernemu wykorzystywaniu tej pracy stawić tamę. Tak też powstał w ciągu długich dziesiątków lat zespół przepisów, które uważane były za czynnik, hamujący wyzysk pracy kobiet i ochraniający mało odporny organizm kobiecy. Przepisy te — zakaz pracy nocnej, stosowanie dłuższych i częstszych przerw w czasie pracy, zakaz wielu robót szkodliwych lub niebezpiecznych dla zdrowia i t. d., — stosowany był — nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach europejskich — bynajmniej nie rygorystycznie. Dość przypomnieć kampanię przeciw wprowadzeniu żłobków, prowadzoną w Polsce przez pracodawców indywidualnie i zbiorowo z wielkim nakładem środków i doborem metod niezawsze wybrednych.

RÓWNA PŁACA ZA RÓWNĄ PRACĘ

W Polsce dzisiejszej przełamana jest przegroda między pracą kobiet i pracą mężczyzn. Kobieta pracuje we wszystkich działach gospodarki i administracji, na wszystkich szczeblach i stanowiskach. Zrealizowana jest zasada równej płacy za równą pracę — zasada słusznie uchodząca za symbol niezależności gospodarczej.

Powszechność pracy kobiet i zrównanie poziomu płac kobiecych i płac męskich tworzą odmienne założenia dzisiejszej pracy kobiet i wywołują z kolei potrzebę istnienia odmiennych, niż dotychczas podstaw ochrony tej pracy. Znaczny odsetek kobiet pracujących — to kobiety mające na swoim utrzymaniu liczne nieraz rodziny, i dbałość ich o wyższy zarobek staje się dla nich koniecznością życiową. Wiadomo, że w ramach istniejącej zasady — równa płaca za równą pracę — istnieje jednak zróżniczkowanie płac, zależnie od wysiłku fizycznego. Stąd dążność kobiet do wykonywania prac trudniejszych, lepiej opłacanych — mimo, że przekraczają one istotnie wielekroć siły kobiece.

W sprawozdaniach inspektorek pracy znajdujemy liczne potwierdzenia tej tendencji. Obawa o stratę wyższego zarobku, a tym samym o przeniesienie do prac lżejszych i gorzej płatnych, jest też niejednokrotnie przyczyną tego, że zanikają czynniki różniczkujące dotychczas pracę kobiet w zależności od stopnia szkodliwości danej pracy dla organizmu kobiecego. Ze sprawozdań inspektorek pracy wynika, że liczba kobiet niepomiernie wzrosła w porównaniu ze stanem z okresu międzywojennego w hutnictwie (praca ciężka, szkodliwe wpływy gazów), w przemyśle chemicznym, w fabrykach sztucznego jedwabiu (trujące lotne składniki), przy obsłudze pieców do wypalania w przemyśle mineralnym i t. d.

NOCNA PRACA KOBIET

Nie bez wpływu na warunki pracy — podobnie zresztą jak na warunki pracy wszystkich osób zatrudnionych, są dzisiejsze potrzeby gospodarcze, związane z okresem odbudowy. Konieczność wzmożenia produkcji czyni niejednokrotnie niezbędnym skojarzenie ze sobą czynników natury socjalnej z czynnikami techniczno-gospodarczymi. Tak więc zdarza się np., że kobiety, zatrudniane w zakładach pracujących na 3 zmiany, włączane są do osób pracujących w nocy. Jak wynika z ankiety, przeprowadzonej pod koniec roku ubiegłego przez inspektorki pracy, kobiety pracujące dzisiaj w nocy — zatrudnione są przy tych pracach już od 2 lat, czyli od pierwszych chwil uruchomienia przemysłu.

Praca nocna oznacza dla kobiety — stwierdzić to trzeba — wyższe zmniejszenie jej sprawności wytwórczej, niż dla mężczyzn, chociażby dlatego że wartość wypoczynkowa przerwy dziennej jest dla kobiety dużo mniejsza, niż dla mężczyzny. Z wspomnianej już ankiety polskich inspektorek pracy wynika, że najwyższa ilość godzin snu nie wynosiła dla 50 proc. kobiet więcej niż 6 godzin w ciągu dnia po nocnej pracy. Część nie sypiała wcale, część sypiała od 2 do 4 godzin. Przyczyny są łatwo zrozumiałe: złe warunki mieszkaniowe, obowiązki rodzinne, dzieci i t. d.

Sądzić można, że praca nocna kobiet nie wypływa z chęci uzyskania za wszelką cenę na równi z mężczyzną dostępu do prac bez ograniczeń, lecz raczej upatrywać należy tutaj przyczyny natury ogólnej — potrzeba rozwoju produkcji — oraz przyczyn natury materialnej — potrzeba zdobycia środków na utrzymanie rodziny.

Ochrona rzeczywista kobiety pracującej nie da się dzisiaj zrealizować mechanicznie przez stosowanie szeregu zakazów i ograniczeń. Zakazy takie zwróciłyby się raczej przeciw kobietom i przyczyniłyby się do zwiększenia liczby kobiet bez środków utrzymania. Należy raczej w obecnym okresie przejściowym zmierzać ku skierowaniu ochrony pracy w zakresie zapobiegania szkodliwym wpływom pracy należy szukać pozytywnych sposobów organizacyjnych dla jak największego zaoszczędzenia sił kobiety.

Międzynarodowy kongres b.wieźniów politycznych

W Paryżu w dniach 30 marca — 6 kwietnia br. ma się odbyć Międzynarodowy Kongres b. więźniów politycznych, w którym wśród przedstawicieli 17 państw weźmie również udział delegacja polska.

W ostatnim tygodniu marca w krajach należących do F.I.A.P.P. (Międzynarodowa Federacja Byłych Więźniów Politycznych) zostaną zorganizowane tygodnie propagandowe pod nazwą Solidarności b. więźniów politycznych. Ogłoszono również konkurs na najlepszy plakat propagujący międzynarodową solidarność b. więźniów politycznych. W konkursie bierze udział 18 państw, między innymi i Polska. Wystawa projektów odbędzie się w Paryżu.

Minął czas wielkich imperiów rządzonych przez narody europejskie oświadczył dyrektor generalny FAO

LONDYN (PAP). Dyrektor generalny FAO (organizacji żywnościowo-rolniczej ONZ) John Boyd Orr w przemówieniu do studentów uniwersytetu w Glasgow, którego jest rektorem, powiedział m. in.: „Świat stał się tak mały, a interesy narodów tak wzajemnie powiązane, że zmiana w jednym kraju pociąga za sobą zmiany powszechne. Żadne państwo, choćby najbardziej potężne nie może być dzisiaj całkiem odosobnione.

W dzisiejszych czasach najlepszym wyjściem dla utrzymania pokoju jest światowy rząd federacyjny, oparty na porozumieniu narodów. W grę wchodzi nie tylko Europa. Rasy kolorowe rządzone dotychczas przez białych, stają się obecnie równie dynamiczne, jak rasy białe i domagają się równouprawnienia z innymi narodami. Minął czas wielkich imperiów, rządzonych przez narody europejskie".

Na zakończenie Boyd Orr podkreślił konieczność światowego porozumienia gospodarczego oraz nawoływał do ścisłej współpracy w ramach FAO dla rozwiązania praktycznych zagadnień codziennego życia.

Znowu katastrofa „Dakoty"

LONDYN (PAP). W pobliżu Kładna uległ katastrofie samolot czeski typu „Dakota". W czasie upadku samolot zapalił się. Trzej członkowie załogi zginęli. Samolot nie pełnił jeszcze regularnej służby. Badanie przyczyn katastrofy jest w toku.

St. Zjednoczone utraciły monopol na produkcję energii atomowej

Ostrzegawczy głos Wallace

NOWY JORK (PAP). B. minister handlu USA, Wallace, twierdzi, że St. Zjednoczone winny wspólnie z innymi członkami ONZ starać się o znalezienie rozwiązania zagadnienia energii atomowej. Wallace podkreśla, że polityka USA w znacznym stopniu opiera się na fałszywej koncepcji, iż Stany Zjednoczone są wyłącznym posiadaczem tajemnicy bomby atomowej.

USA pominęły milczeniem ostrzeżenie b. min. wojny Stimsona i uczonych, pracujących nad energią atomową, natomiast poszły za poradą takich proroków, jak gen. Grovesa, którzy twierdzą, że inne państwa — z wyjątkiem może W. Brytanii — będą mogły przystąpić do produkcji bomby atomowej dopiero za 25 lat. Prawdziwa wartość tych przepowiedni — pisze Wallace — można ocenić na podstawie wiadomości, nadeszłej z Kanady o produkcji plutonium, która jest tam o wiele skuteczniejsza i tańsza od sposobu, stosowanego w Stanach Zjednoczonych. Oznacza to, iż Kanada przebyła już 80 proc. drogi, wiodącej do produkcji bomby atomowej. Ogólnie wiadomo, że W. Brytania i Francja oraz inne państwa prowadzą również badania w dziedzinie energii atomowej.

Zasadnicza siła USA powinna polegać na wpływach moralnych, które możnaby osiągnąć, zrzekając się chwilowej przewagi osiągniętej w dziedzinie badań nad energią atomową, zyskując w ten sposób trwały pokój i bezpieczeństwo.

Kontynuując produkcję bomby atomowej, St. Zjednoczone tracą swoją przewagę moralną. Wiadomo, że Zw. Radziecki i wiele innych państw nie zgadza się na amerykańskie plany kontroli energii atomowej. Niebawem nadejdzie chwila, kiedy 3 czy 4 państwa będą mogły powiedzieć: „Nie jesteście wcale jedynym państwem, które może dyktować światu swoje warunki. My również jesteśmy w posiadaniu tajemnicy, którą gotowi jesteśmy podzielić się na znacznie korzystniejszych warunkach".

„Powinniśmy zrozumieć — pisze Wallace — iż nie możemy więcej dyktować warunków, na których gotowi byliśmy przyłączyć się do międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa. Powinniśmy przyłączyć się czym prędzej do innych Narodów Zjednoczonych w szczerym dążeniu do znalezienia ratunku dla wszystkich państw, m. in. i dla nas. Musimy dążyć do faktycznego rozbrojenia, stworzenia międzynarodowego systemu bezpieczeństwa i usunięcia nierówności gospodarczych, kładąc w ten sposób podwaliny pod prawdziwy pokój".

Tragiczne pamiątki Oświęcimia

14 czerwca otwarcie Muzeum na terenie obozu

Otwarcie muzeum na terenie obozu oświęcimskiego nastąpi w dniu 14-go czerwca 1947 r.

Zabezpieczone zostały wszystkie tragiczne pamiątki, a drużyny robocze pracują obecnie nad przywróceniem obozowi wyglądu, jaki miał przed zniszczeniem, dokonanym przez uciekających w roku 1944 Niemców. Pracami tymi kierują b. więźniowie polityczni, którzy przebywali w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i dobrze znają wszystkie jego ponure tajemnice.

Sejm ma wkrótce powziąć specjalną uchwałę o utworzeniu w Oświęcimiu i Brzezinkach wieczystego pomnika ku czci ofiar hitlerowskiego terroru.

Całe Muzeum będzie podzielone na trzy zasadnicze działy: 1) dział ogólny — ilustrujący obóz koncentracyjny Oświęcim, 2) dział międzynarodowy — poświęcony poszczególnym narodom, których obywatele byli tutaj więzieni, wreszcie 3) dział poświęcony historii wszystkich obozów koncentracyjnych.

Bardzo szczegółowo potraktowane zostaną również zagadnienia, dotyczące zagłady milionów Żydów.

Zjazd nauczycieli szkół spółdzielczych

Wczoraj rozpoczął obrady w Warszawie 3-dniowy Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Szkół Spółdzielczych. Przedmiotem obrad są nie tylko sprawy zawodowe nauczycieli szkół spółdzielczych, ale także zagadnienia społeczno-wychowawcze, związane z ruchem spółdzielczym i koniecznością wychowania nowego obywatela-demokraty.

Omawiano też sprawę szkolnictwa spółdzielczego w ramach ogólnej organizacji szkolnictwa. Istniejące obecnie 84 szkoły spółdzielcze, wyłącznie typu handlowego, nie zaspakajają nawet bieżących potrzeb. Akcję szkolenia spółdzielczego, powinno przejąć Państwo, pozostawiając związkom spółdzielczym szkolenie krótkofalowe-bursowe.

W następnym referacie położono nacisk na konieczność upaństwowienia szkół spółdzielczych oraz zróżnicowanie typów tych szkół.

W drugim dniu obrad wygłoszono referaty na temat wychowania w szkołach spółdzielczych i na temat organizacji nauczycieli szkół spółdzielczych w ramach ZNP.

Jedzie nowy transport niemieckich zbrodniarzy wojennych

Wkrótce do Polski przybędzie nowy transport kilkuset przestępców wydanych przez władze amerykańskie.

W transporcie znajdują się, m. in.: 1) Zbigniew Barbachon— volksdeutsch z Tarnowa, skazany na śmierć przez polski Ruch Oporu za udział w egzekucjach publicznych i prześladowanie ludności polskiej w Mińsku Mazowieckim, 2) Wilhelm Grunert — członek specjalnej komisji dla tłumienia partyzantki polskiej, 3) Hans Hinkel — radca ministerialny, przysłany dla grabienia polskiego mienia kulturalnego, 4) gen. Oskar Paul Knoff — współpracownik Himmlera, spec masowych egzekucji w poznańskim, 5) płk Hugo Klupsch — organizator łapanek, 6) Hans Lauffs — organizator deportacji, 7) Martin Messler — SS-owiec z Poznania, b. szef obozu w Łodzi, 8) Filip Riedinger — sprawca masowego mordestwa w Miechowie, 9) Winfried Zuhnken — zast. komendanta obozu w Gorlicach.

Listy z Łodzi

Ludzie chcą się ubrać

Łódź słusznie uchodzi za „bawełnianą stolicę Polski". Wyobrażenia o naszym mieście kojarzą się w kraju i za granicą z setkami metrów białego towaru. Nieustanne dymy z kominów, o których mówi się, że jest ich (kominów, nie dymów!) tysiąc, wieńczą ośrodek pracy włókienniczej, wytężonego wysiłku mózgu i mięśni. Mimo lat dewastacji w czasie pierwszej wojny, mimo wywiezienia maszyn i kwalifikowanych robotników w okresie okupacji hitlerowskiej, Łódź szybko wylizała swoje rany i potrafiła utrzymać swoje przodujące stanowisko w życiu produkcyjnym kraju, ba nawet w Europie! Przemysł został odbudowany prawie całkowicie, pociągi rozwożą miliony metrów towaru do wszystkich krajów. Nie tylko do Europy, lecz nawet do Algeru i innych egzotycznych stref konsumpcji.

Oczywiście przeciętnego, a dość jeszcze po wojnie obdartego obywatela, gdy stanie przed witryną z towarami, nie wiele obchodzą karkołomne cyfry i wykresy statystyczne. Człowiek w Polsce zrzuca z siebie łachmany wojennej poniewierki: chce się wreszcie po ludzku ubrać. Więc wyciąga z kieszeni kartę odzieżową i patrzy, co mu w sklepie dają. Towary dla pracujących „zwalnia" PCH, a rozprowadza „Społem". (Właśnie wydają artykuły dziewiarskie). Ale przy „zwalnianiu" i „rozprowadzaniu" istnieje jeszcze problem, chyba najważniejszy: racjonalnej obsługi każdego człowieka pracy w Polsce.

Pod znakiem tej słusznej troski stał zjazd działaczy państwowego handlu włókienniczego, który niedawno odbył się w Łodzi. Zjazd zgromadził ponad 200 delegatów, pracowników i kierowników najrozmaitszych branż. Był to zatem jakby polski sejm włókienniczy. Referat o pracach PCH w zakresie włókienniczym wygłosił dyr. Panasiuk. Przedstawiając dotychczasowe osiągnięcia i rzutując plan na przyszłość, dyr. Panasiuk zaznaczył, że prace PCH powinny ulec reorganizacji, a mianowicie w kierunku specjalizacji poszczególnych placówek pod względem branżowym. Jeżeli w parze z tym produkcja nastawi się na zaspokojenie indywidualnych potrzeb szerokich warstw, da to poniekąd gwarancję, że od głównego źródła manufaktury do poszczególnego konsumenta przepływać będą artykuły wedle istotnych potrzeb a gustów. W zależności od sezonu i zapotrzebowania. Czyli, wyrażając się językiem każdego człowieka, który dziś stoi przed witryną i ogląda niebywałe ceny, chodzi o to, by z państwowego przydziału można było się ładnie i praktycznie ubrać. I by nie było przyodziewku na jedno kopyto, czy raczej na jeden grzbiet. Ludzie chcą się wreszcie ubrać. I chcą się dobrze ubrać. Te zadania stoją przed odrodzonym przemysłem w Polsce.

Przemysł włókienniczy kształci nowe kadry fachowców. Rok ubiegły był okresem odbudowy szkolnictwa zawodowego w przemyśle włókienniczym. Centralną szkołą jest Technicum Włókiennicze w Łodzi, w którym uzdolnieni robotnicy otrzymują w czasie dwuletniej nauki pełne wykształcenie techniczne. Technicum daje tytuł „technika włókiennika". Nowość stanowią wprowadzone z końcem ub. roku t. zw. szkoły mistrzów, które kształcą włókniarzy w zakresie odnośnych specjalności. Prócz szkół przemysłowych istnieje jeszcze liceum włókiennicze, które przygotowuje do wydziału włókienniczego Politechniki. Ten zresztą jest dopiero w projekcie. Ale już z nowym rokiem akademickim zostanie otwarta przy naszej Politechnice placówka dla włókniarzy. Ogółem przemysł włókienniczy posiada 77 szkół dokształcających, 21 przemysłowych, a prawie 8 tysięcy pracowników pobierających naukę.

Rezultaty szkolenia nie każą na siebie czekać. One to oraz świadomość socjalistyczna łódzkiego robotnika odbudowują i wzmagają przemysł. Spójrzmy na Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego im. L. Waryńskiego w Łodzi. Oto przykład. Przed dwoma laty, zaraz po ucieczce Niemców fabryka stanowiła żałosny widok: zniszczona, rozszabrowana przez okupanta. Dziś zespół fabryki pracuje tak produkcyjnie, że w wyścigu pracy zajął drugiej miejsce. W roku ubiegłym zostały uruchomione wszystkie działy. Wyprodukowano 1.032.537 metrów tkanin. Wykonano plan roczny z nadwyżką, bo w 116,2 proc.

Tak jest zresztą w wielu fabrykach. Ciekawe, że świadomość przemian ustrojowych wyraża się u wielu robotników w trosce o racjonalizację produkcji. Robotnik wie, że nie pracuje dla fabrykanta, lecz dla Polski — i przykłada się, by to i owo w przebiegu produkcji ulepszyć. Zanotowano parę wynalazków, tak zresztą specjalnych, że wymagałoby to dłuższych objaśnień.

Objawy podkreślone są tym godniejsze pochwały, że przecież nie ustąpiły jeszcze cechy wojennej demoralizacji. Kradzieże w fabrykach mają miejsce w dalszym ciągu, ale zwalcza się je coraz skuteczniej. Nie podobna rozkradać dobra publicznego. Istniejąca po fabrykach Straż Przemysłowa czuwa i wykrywa każdą próbę kradzieży. Są jednostki niezdyscyplinowane, zdemoralizowane wojną i nieświadome wspólnego dobra. Ale stałe podnoszenie etyki i świadomości socjalistycznej wśród robotników zlikwiduje i tę przejściową bolączkę.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

Mazurskie druki na konferencji pokojowej

Instytut Mazurski, chcąc przyjść z pomocą polskiej delegacji na konferencję pokojową w Moskwie opracował album dokumentów, świadczący o polskości ziemi warmińsko - mazurskiej.

Wśród zebranych druków znajduje się około 150 pozycji wydawniczych, z których najstarsze noszą datę 1525 r. Wiek XVI-ty jest okresem rozkwitu polskości na tych ziemiach. Wydawnictwa drukarni w Ełku (rok założenia 1536) natychmiast były wchłaniane przez rynek.

Największą popularnością obok modlitewników, śpiewników i wydawnictw okolicznościowych cieszyły się kalendarze, ukazujące się regularnie co roku.

Szwedzi pomagają oczyszczać porty

W braku lodołamaczy, w portach polskich używane są do kruszenia lodu nasze holowniki.

Ostatnio jednak, wskutek napędzenia przez silny wiatr większej ilości kry w okolice portu gdyńskiego, holownikom polskim przyszli z pomocą Szwedzi, którzy przy pomocy promu „Starha" w ciągu 5 godzin oczyścili farwater Gdynia — Gdańsk.

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE



Benedykt Hertz Ilustrował IGNACY WITZ

ZA CUDZE WINY

— Ha, co robić, panie Walenty.. Wola Boska.

— Choć, prawdę mówiący, kobita była jeszcze masyw, komilfą... Nie to, co te teraźniejsze chudziaki.

— Ze dwieście fontów żywej wagi. A nogi to ci miała, jak te konewki. Było na czym stać.

— No i patrzajcie ludzie, raz dwa trzy — dziś pogrzeb.

— Jakem ją tydzień temu widziała, zdrowa była, jak rzepa. Jeszcze się szykowała porozmawiać z mężem na konto, że go znowuj zawiało po sobotnim fajerancie.

Tak gawędząc, niezbyt liczne, ale dobrane towarzystwo, w którym rej wodziła pani Terno, właścicielka magla, oczekiwało przed kościołem na wyniesienie trumny.

Szkapina przy karawanie rozpaczliwie załamywała kolana, podnosząc raptownie łeb, pełen jakichś bardzo ciężkich myśli. Na koźle drzemał żałobny woźnica w stosowanym kapeluszu; a nieutulony wdowiec, pan Walenty Dziubał, malarz, tapeciarz i artysta na harmonii, wodził dość mętnym wzrokiem po zebranych, przysłuchując się rozmowom z widocznym roztargnieniem.

— Szkoda kobity — pomyślał, żeby czym prędzej odpędzić i przytłumić podnoszące się z głębi serca nieśmiałe uczucie zadowolenia z odzyskanej nagle kawalerskiej swobody.



Teraz już wolno robić, co mu się podoba. Nie zapracuje na obiad, to pogłoduje, ale — jego sprawa: nikt mu o to głowy suszyć nie będzie. Wróci do domu nad ranem — też nic nikomu do tego.

Pani Terno niecierpliwiła się. Sekundowała jej pani Zrzędzina, właścicielka pralni, bardzo nie lubiąca klientów niepunktualnych.

— Co to jest, panie Dziubał, z tym pogrzebem?... Miało być wyprowadzenie o trzeciej, a tera już blisko czwarta.

— Phi! — mruknęła, nadąwszy się — nieboszka wszędzie się zawsze spóźniała, to i na sąd Boski jej nie pilno.

— Pewno, że mogliby już zacząć — pomyślał wdowiec. — Licho wie, na co tam czekają.



— Muszę zapytać, czemu nie zaczynają — odezwał się półgłosem. To rzekłszy, ruszył zwolna w stronę zakrystii.

Tu dowiedział się, że księdza nagle wezwano do konającego. Może wróci zaraz, a może nie tak prędko.

— Feler... — pomyślał. — Pogoda coraz gorsza, ludzie mokną i humor do pogrzebu tracą... Jak tu teraz pójść i powiedzieć, że nie wiadomo kiedy ksiądz przyjdzie?

Postanowił więc nie od razu wrócić do kompanii, lecz zjawić się razem z księdzem.

Ostrożnie, by nikt tego nie zauważył, wymknął się przez kościół na ulicę, chyłkiem przebiegł jednię i wkrótce znalazł się w lokalu, z którego, jak na dłoni, widać było karawan i czekający orszak żałobny. Było tu nie tylko sucho i ciepło, ale w ogóle bardzo sympatycznie. Na długim bufecie stały półmiski z kolorowymi przekąskami, sąsiadował z nimi blaszany szynkwas, na którym błyszczały kieliszki rozmaitego wzrostu oraz butelki, o wypiętych brzuchach z barwnymi etykietami.

— Jedna większa z kropelkamy — zakomenderował pan Walenty, rozcierając zastygłe nieco dłonie.

— Nie jedna, tylko dwie — zagrzmiał jakiś głos z kąta.

Wdowiec nie zdążył się obejrzeć — gdy ciężka dłoń spadła mu na ramię.

— Walanty, jak sie masz!

— Ignacy! Rety! Skąd ty tutaj?

Poznał dawnego kolegę, z którym jeszcze w rosyjskim wojsku konie artyleryjskie szczotkował.

Na jedną nóżkę, potem — na drugą, potem — że to do trzech razy sztuka, następnie, żeby było do pary... Przysiedli do stolika, bo inaczej wszystko w nogi idzie. Gadu-gadu...

Ani się pan Walenty obejrzał, jak przy miłych wspominkach lat młodych czas niezmierzony zleciał. Raptem coś go poderwało. O uszy obił się melodyjny dźwięk sygnaturki i kilka tonów, śpiewanych męskim barytonem, równie uroczyście, jak fałszywie.

— Płacić! — wrzasnął.

I nie czekając na rachunek, nie pożegnawszy zdziwionego kamrata, wybiegł z restauracji.

Odetchnął z ulgą, dojrzawszy ruszający właśnie karawan. Jeszcze kilka kolejek i wesołych wspomnień, a byłby nie zdążył oddać ostatniej posługi własnej nieodżałowanej Pelagii, zwłaszcza, że zawiasy w nogach nieco się obluzowały.

Wdowiec opanował jednak wzruszenie i przybrawszy odpowiednio żałosny wyraz twarzy, wysunął się na czoło konduktu. Gdy wszakże oparł dłoń na cicho sunącym karawanie, jednocześnie uczynił to samo jakiś zawadiacki brunet o niemiłym spojrzeniu w skośnych oczach.

Pan Walenty miał wielką ochotę odepchnąć intruza, ale pohamował się. Nie przystoi na pogrzebie robić awantury, a ten drągal, zdawało się, tylko czeka okazji.

Obok bruneta kroczyła majestatycznie starsza, siwa jejmość i od czasu do czasu chlipała, wycierając nos chusteczką.

— Czego oni tu chcą?... Skąd się wzięli?.. Co tych ludzi łączyć mogło z Pelagią?..

Obejrzał się ukradkiem... Ani pani Terno, ani Zrzędziny... Czyżby poszły, nie doczekawszy pogrzebu?.. Oto trwałość ludzkiej przyjaźni.



Najbardziej jednak intrygował fakt, że koń przy karawanie się rozdwoił. Pan Walenty miał już kiedyś takie zdarzenie. Na chrzcinach u szwagra byłby przysiągł, że dzieciak ma dwie głowy. Trzymał berbecia, jako chrzestny, i o mały włos byłby upuścił go na ziemię, tak się przeraził. Na szczęście Pelagia dała mu w bok pięścią, i oprzytomniał.

— Panie, możeby pan tak trochę dalej? — mruknął nagle ten nieprzyjemny brunet; a oczy zrobiły mu się jeszcze bardziej skośne.

Pan Walenty nic nie odpowiedział, zęby zacisnął i jeszcze mocniej oparł się o karawan. Czuł, że tu niczyje prawo, tylko jego. Przecież jego skarb, jego, a nie czyje, wspomnienia odjeżdżają w tej żółtej trumnie...

— Ale właściwie, dlaczego ona żółta, kiedy miała być czarna.

Pelagia zawsze w czarnym się nosiła; w brązie było jej nie do twarzy. Prawdę mówiąc, to ostatnio już jej w niczym nie było do twarzy. A przecież trzydzieści lat temu... ho, ho! dziewuszyna była wcale owszem i niejeden panu Walentemu jej zazdrościł. Ktoby się spodziewał, że się z niej taki koczkodan zrobi?..

Karawan zatrzymał się przed bramą cmentarza, witany dyndoleniem dzwonka na kościelnej wieży.

Pełen wspomnień o dawnej, młodej, ponętnej Pelagii, szedł pan Walenty za dźwiganą przez żałobników trumną, z trudem odlepiając ciężkie stopy od mazistej gliny, pokrywającej rozmiękłe na deszczu dróżki. Wreszcie ze spuszczoną głową przepchnął się nad sam dół, dla nieboszczki przygotowany.

W odrętwieniu, jakby tylko półobecny, wysłuchał modłów księdza, a kiedy pierwsze grudy ziemi zaczęły walić się na drewniane wieko, taka go raptem ogarnęła żałość po straconej młodości, po chwilach — choć często przykrych, ale — bezpowrotnych, że kolanami wparł się w żółty, wilgotny piach, świeżo z dołu wykopany, i ryknął z głębi serca, a spływające łzy zaczęły go łechtać w zwiędłe policzki.

Klęczał długo i myślał.

Aż na koniec cały wysiłek spracowanego mózgu skupił na jednej równie prostej, jak doniosłej kwestii — wstanę, czy nie wstanę...

Już kilka razy próbował się podnieść z klęczek, ale osłabione nogi nie dawały jakoś rady, coraz głębiej wkopując się w mokry piasek — tak, że już zaczynał wyraźnie czuć pod kolanami oślizgłą glinę ścieżki.

Oparł się mocno rękami, wyprostował do tyłu nogi, ale stopy znów się poślizgnęły i wdowiec zarył nosem w piasku.

Obejrzał się, szukając pomocy.

Nagle oczy szeroko otworzył, a potem jął szybko mrugać powiekami. Na deszczułce nie było ani imienia, ani nazwiska jego żony, lecz zupełnie inne — jakiejś Katarzyny Walczak.

— Co u licha?.. Co się stało?—szepnął zdumiony — Gdzie Pelagia?



W tym usłyszał jakieś przyśpieszone kroki. Spojrzał w bok.

Wąską alejką, od strony bramy cmentarnej zbliżał się ten sam nieprzyjemny brunet, co szukał zaczepki przy karawanie. Szedł coraz prędzej, jakby się obawiał, że mu pan Walenty ucieknie. Wreszcie zatrzymał się tuż obok.

— Pan jeszcze tutaj? — krzyknął.

— A panu diabli do tego.. — odpowiedział wdowiec, którego sam wygląd awanturnika irytował.

— Co? — wrzasnął tamten — mnie nic do tego? Ja ci pokażę, stary łobuzie! To rzekłszy zdzielił wdowca potężnie w ucho pięścią.

— Masz, kanalio, masz!... Ja ją zawsze podejrzewałem, że z kimś romansuje. Ale żeby z takim grzybem, takim truchłem... Świat się kończy!

Jeszcze raz wyrżnął oniemiałego pana Walentego w kark i zawrócił, nie przestając wrzągać.

Całą siłą woli i nieco wypoczętych kolan zerwał się wreszcie nasz bohater na równe nogi. Chciał pogonić za napastnikiem, ale ten był już daleko.

— Szczęście — pomyślał, że Pelagia nie słyszała. Ona także była taka podejrzliwa i zazdrosna. Na pewno by uwierzyła, że to ja jemu żonę zbałamuciłem i miałbym, ej, miałbym... za cudze winy.

HUMOR * STARY * ALE * JARY

Wacław Potocki
(1625–1696)

Czego człowiek zataić nie może

Wszystko człowiek zatai w sobie bez trudności,
Wyjąwszy: trunku w głowie i w sercu miłości.
Chociaż milczy, chociaż go o to nikt nie pyta,
Próc innych gestów, z oczu od razu wyczyta.

Grzech

Dobrze ktoś grzech przyrównał do psa, moim zdaniem:
Jeśli go człowiek głaszcze, zaraz idzie za nim.
Jeśli mu raz i drugi kijem kto dokuczy,
Obchodzi go i, jako bity pies, nań mruczy.

Wespazjan Kochowski
(1633–1700)

O wolności Polskiej

Wieleć my mamy swobód w tej naszej koronie,
Cóż, gdy się nie staramy i mniej dbamy o nie.
Przeważają prywatnych pożytków chciwości,
Bardziej dbamy o włości, a niż o wolności.
Słobody niż swobody gło wą nam mozolą,
Niż złotą wolność, bardziej same złoto wolą.

Przypowieść o p. Górce

Kiedy z jednym przy stole żółtobrzuchem siędę,
Peda, że bez ogórka nic nie weźmie w gębę.
Wtem ktoś z pijanych rzecze: Nie pleć, panie Górka.
Chlnął go w pysk. A też musiał wziąść i bez ogórka.

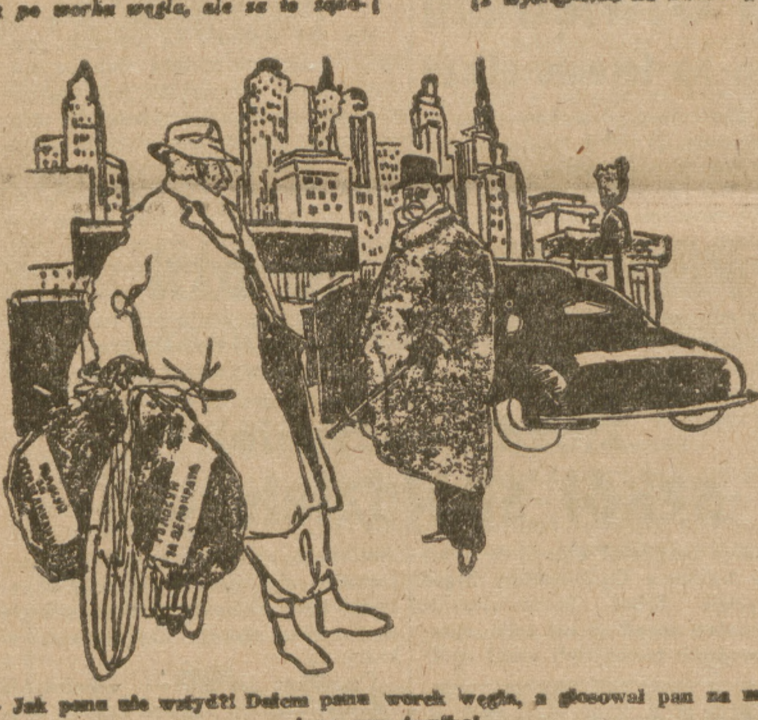
Daj go Bogu

Wielka jałmużna, jako większa być nie może:
Ukradłszy wieprza, a dać ogon w imię boże.

Humor zagraniczny

„Zimą w Nowym Jorku biedacy prosili o chleb i opał. Dawano im łaskawie po worku węgla, ale za to żądano, ażeby głosowali na gospodarza, który im ten worek rzucił".

(z wystąpienia La Guardii).



— Jak pana nie wstyd?! Dałem panu worek węgla, a głosował pan na mojego przeciwnika!

— Cóż robić — kiedy mojego mieszkania mniej niż dwoma workami ogrzać nie można.

(„Krokodyl")

Anegdoty

AKTORKA I FILOZOF

Pewna nadworna aktorka skarżyła się Wolterowi, że rozpuszczano o niej plotkę, jakoby wyjeżdżała na wieś, gdzie w tajemnicy urodziła dwojaczki.

— Niech pani sobie z tego nic nie robi — odpowiedział filozof — od dawna już wierzę tylko w połowę tego, co się mówi na dworze.

ROZTARGNIONY POETA.

Rosyjski poeta Połoński, słynący z niezwykłego roztargnienia, zasiedział się kiedyś u poety Majkowa. Gospodarz, który zwykle kładł się spać o jedenastej, z przerażeniem spoglądał na zegarek. Była już północ, ale gość nie zabierał się do wyjścia. Obaj milczeli. W końcu Połoński odezwał się:

— Troszkę daleko stąd do mnie, a do tego na dworze straszny mróz.

Majkow odrzekł ze współczuciem:

— Tak, tak. Szczęśliwy jestem, że znajduję się w domu. A z pana biedny człowiek...

Połoński podskoczył.

— Ot, osioł ze mnie. To znaczy, że pan jest w domu, a nie ja?

Słysząc o tym zdarzeniu, pisarz Grigorowicz zażartował:

To jeszcze nic. Wiecie, co wczoraj przytrafiło się naszemu przyjacielowi? Chciało mu się spać. Położył więc swoją laskę do łóżka, a sam stanął w kącie i oparł się o ścianę.

STARY POETA.

Nadworny poeta Karola IX Dorat, ożenił się w wieku siedemdziesięciu ośmiu lat z dziewiętnastoletnią dziewczyną. Na zapytanie króla, jak można było coś podobnego zrobić, Dorat odpowiedział:

— Królu, to tylko licentia poetica.

OSTATNIA PROŚBA.

Rabelais ciężko zachorował. Lekarze, którzy go badali, przejęci chorobą wybitnego pacjenta, głośno kłócili się między sobą, nie mogąc dojść do porozumienia co do istoty choroby i sposobów jej zwalczania.

W pewnej chwili Rabelais odezwał się słabym głosem:

— Panowie, dajcie mi umrzeć naturalną śmiercią.

LEKCJA RELIGII KSIĘCIA WALII

Młodziutkiemu Edwardowi VII, gdy był jeszcze Albertem, księciem Walii, nauczyciel religii powiedział, że wobec Boga i nieba wszyscy są równi.

Albert na to:

— Niech pan tego nie mówi babci. Babcia będzie bardzo niezadowolona.

Marek Twain

Tragiczne pokrewieństwo

Pewien filadelfijczyk popełnił samobójstwo, pozostawiwszy następujące wyjaśnienie swego czynu:

„Ożeniłem się z wdową, która miała dorosłą córkę. Mój ojciec zakochał się w mojej pasierbicy i ożenił się z nią. Tym samym stał się moim zięciem, a moja pasierbica, jako żona mego ojca, stała się moją matką.

Żona moja urodziła syna, który jest szwagrem mojego ojca i moim wujaszkiem, jako brat mojej pasierbicy.

Żona mojego ojca także urodziła syna, który jest, oczywiście moim bratem, a zarazem moim wnukiem, jako syn mojej córki.

Tak więc żona moja stała się moją babką, jako matka mojej matki, a ja jestem równocześnie mężem i wnukiem mojej żony.

A ponieważ mąż babki jakiejkolwiek osoby jest dziadkiem tejże osoby, z tego wynika, że jestem swoim własnym dziadkiem".

W PARTII PPS

Odwołanie konferencji Woj. Komitetu PPS Warszawa

Wojewódzki Komitet PPS Warszawa zawiadamia, iż odprawa Spółdzielczo-rolnicza, jaka miała odbyć się w dniu 16.II. br. w lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 4 NIE ODBĘDZIE SIĘ.

O terminie odprawy Komitety powiatowe zostaną powiadomione drogą organizacyjną.

SZKOŁY PARTYJNE DZIELNIC WARSZAWSKICH

W ramach akcji szkoleniowej rozpoczyna się dnia 17 lutego rb. (poniedziałek) — 2 szkoły partyjne II stopnia z następującym programem:

Dnia 17.II. poniedziałek, godz. 18 — 20. Rozwój Socjalizmu. Mokotów, tow. Patoka; Praga — Centralna, tow. Genachow.

Dnia 18.II. wtorek, godz. 18 — 20. Rozwój Socjalizmu. Mokotów, tow. Patoka; Praga — Centralna, tow. Genachow.

DZIELNICA „CZERNIAKÓW"

W dniu 16 lutego, o godz. 14-tej, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków PPS Dzielnicy „Czerniaków", w lokalu własnym przy ul. Stępińskiej 42. Referat spółdzielczy wygłosi przedstawiciel Spółdzielni W-wa Południe.

DZIELNICA BIELANY

W niedzielę, dn. 16-go o godz. 11-ej w sali Szkoły Powszechnej przy ul. Żuga Nr 16, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Dzielnicy Bielany.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

ZEBRANIE ŚRODOWISKA WARSZAWSKIEGO ZNMS

Dnia 16 lutego o godz. 11-tej w lokalu, przy ul. Hożej 41 (parter, podwórze) odbędzie się walne zebranie środowiska warszawskiego ZNMS.

Na porządku dziennym sprawozdanie ustępującego oraz wybór nowego Zarządu. Stawiennictwo członków ZNMS obowiązujące pod rygorem organizacyjnym.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNICY

Koło PPS Rzemieślników Samoistnych. Dnia 16 lutego br. (niedziela) o godzinie 10 rano, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53, odbędzie się Walne Zebranie organizacyjne członków i sympatyków PPS z porządkiem dziennym następującym: 1) Zagajenie. 2) Referat przedstawiciela Stoł. Kom. PPS. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wolne wnioski.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNIKÓW

Koło Rzemieślników samoistnych Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że rejestracja jak również zapisy na nowych członków, odbywają się od dnia 1 lutego r. b. w każdy wtorek i piątek, w godzinach 15 m. 30 do godz. 17 m. 30 w Stołecznym Komitecie PPS, ul. Mokotowska 24 — IV p.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW PPS

W dniu 16 b. m. (niedziela), o godz. 10 rano w lokalu CKW PPS, III piętro ul. Daszyńskiego 18 (dawniej Wiejska) odbędzie się zebranie nauczycieli członków i sympatyków PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Referat polityczny. 3) Referat „Nauczycielstwo a Związki Zawodowe", wygł. Jerzy Michniewicz. 4) Dyskusja. 5) Sprawy różne i wolne wnioski.

Obecność wszystkich tow. nauczycieli m. st. Warszawy i powiatów podwarszawskich obowiązkowa.

ZABAWA DZIELNICY PPS MOKOTÓW

Komitet PPS Dzielnicy Mokotów w sali własnej, Chocimska 4 urządza zabawę taneczną w dniu 15.II 1947 r. (sobota). Początek o godzinie 21 wieczorem.

Dochód z zabawy przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Dzielnicy.

EGZEKUTYWA WARSZ. POW. KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia, że dn. 15 bm. o godz. 15 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

Ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

ZNMS

Koło ZNMS na ANP urządza w dniu 15 bm. (sobota) o godz. 18. II piętro, zebranie dyskusyjne, na którym wygłosi referat tow. Jan Mulak pt. „Trzy drogi socjalizmu".

Obecność członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym. Sympatycy i goście są mile widziani.

TYGODNIÓWKA SZKOLNA OMTUR

Komitet Stołeczny OMTUR, referat szkolny, zawiadamia swoich członków i sympatyków, iż 16 bm. o godz. 11 odbędzie się w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego przy al. Jerozolimskich 1 (w gmachu BGK), zebranie młodzieży Kół Szkolnych OMTUR.

Na zakończenie odbędzie się koncert w wykonaniu prof. Strzeszczkowskiego. W programie utwory własne.

Nowe osiedla mieszkaniowe W.S.M.

powstaną w 1947 r. kosztem miliarda zł.

Nowoczesne potężne gmachy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, odremontowane w amerykańskim tempie po zniszczeniach jakich dokonali Niemcy — pulsują życiem.

Przecinając szerokie ulice, dzielące osiedle WSM na poszczególne kolonie, wpadamy do niektórych placówek życia kulturalnego, spółdzielczego WSM.

ŻYCIE KULTURALNE WSM

Gwarno jest w bibliotece osiedla. Prowadzi ją personel Biblioteki Miejskiej. Książki są własnością WSM. Zebrali je członkowie spółdzielni na gruzach stolicy. Około 3500 tomów i ponad 900 czytelników, to cyfry, które mówią za siebie. Obok jest czytelnia czasopism. Na tym samym piętrze znajdują się pokoje Klubu Społecznego. Plakaty na korytarzach zachęcają do zapisywania się na członków chóru i najrozmaitszych sekcyj.

Przechodzimy obok sklepów Spółdzielni Spożywców Warszawa Północ, wyrosłej na terenie W.S.M., mijamy V kolonię, do której sal świetlicowych śpieszą dzieci w wieku szkolnym — odrabiać lekcje. W „szklanym domu" przedszkola RTPD przy miniaturowych mebelkach, pod okiem fachowych sił, widzimy bawiące się dzieci osiedla.

WOLA PIERZE W PRALNI WSM

Jesteśmy w kotłowni osiedla. Stąd ogrzewa się budynki kolonii, zasila wodą kąpielisko i pralnię. Wielki ruch panuje w pralni. Kierowniczka jej informuje, że pralnia W.S.M. cieszy się niezwykłą frekwencją. Rzeczywiście jest wielkim ułatwieniem w pracy domowej gospodyń. Tu w przeciągu kilku godzin, wykorzystując wszystkie zdobycze techniki, może każda z nich wyprać, wysuszyć i wymaglować całą brudną bieliznę rodziny.

Mieszkania w Warszawie są ciasne i małe. Nic więc dziwnego, że do pralni W.S.M. przyjeżdżają klientki aż z ulicy Górczewskiej (Wola). Taryfa — 12 zł od kilograma brudnej bielizny.

PLANY WSM W 1947 R.

Prezes W.S.M., poseł tow. M. Nowicki, znany działacz budownictwa spółdzielczego, dzieli się swymi spostrzeżeniami na temat WSM.

— Legenda W.S.M. nie wiadomo dlaczego opiera się ciągle jeszcze tylko na osiągnięciach żoliborskich — mówi tow. Nowicki. WSM jednak zamierza mieć osiedla w całej Warszawie. Po tej linii szła też i idzie polityka WSM.

W tym roku Żoliborz będzie wykończony. Powstaną tu kolonie XI a, XI b, XII, „Dom dla samotnych" i Dom Społeczny.

Osiedla na Kole i na Rakowcu nie zamierzamy w tym roku rozbudowywać. Projektuje się natomiast zapoczątkowanie budowy dwóch osiedli na Woli, dwóch osiedli na Ochocie i jednego osiedla na Mokotowie. Znajdujące się tu domy zniszczone, które mogą być w przyszłości włączone do projektowanego ogólnego osiedla, a nadające się do odbudowy, zostaną odremontowane.

POTĘŻNE CYFRY

Miliard 200 milionów złotych przewiduje WSM na realizację tego planu. Sumy te ulegną może redukcji. W każdym razie najmniej 600 milionów złotych WSM zamierza przeznaczyć na realizację swych planów. Nie wlicza się w tę sumę umowy patronalnej z Min. Komunikacji, dzięki której wpłynęłoby około 170 milionów złotych.

Niestety — oświadcza tow. poseł Nowicki — umowa nie została jeszcze zawarta, choć w zasadniczych punktach osiągnięto porozumienia.

DZIAŁACZE W.S.M.

— Kto należy według tow. do grupy pionierów i znanych działaczy WSM? — pytamy w końcu.

— Działalność W. S. M. — oświadcza tow. poseł Nowicki — rozpoczął zarząd, złożony z Bolesława Bieruta i St. Szwalbego. Ten ostatni aż do czasu objęcia wiceprezydentury był zawsze we władzach spółdzielni, tak samo, jak St. Tołwiński. Niewątpliwie największą rolę w W. S. M. odegrał Teodor Toeplitz. Ogromne zasługi położyli dr A. Próchnik i H. Dębiński, wreszcie Olszewski. (Rs)

Całego Bródna domaga się Dzieln. Rada Praga-Płn.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej Praga-Północ jednym z głównych punktów obrad — był wysunięty przez zebranych wniosek — o włączenie w obręb administracji miasta — części Bródna, która obecnie wchodzi w skład powiatu warszawskiego.

Chleb, opał, obuwie i tłuszcze zagwarantowane na karty zaopatrzenia

Zaopatrzenie Warszawy w związku z ostatnimi zmianami częściowymi (ekwiwalent w gotówce za przydziały w naturze) — stało się obecnie głównym punktem zainteresowania nie tylko mieszkańców stolicy, lecz także władz samorządowych. Wyrazem troski, jaką otaczają zaopatrzenie miasta Stołeczna Rada Narodowa i Zarząd Miejski jest cały szereg konferencyj i obrad, mających na celu jak najracjonalniejsze i najszybsze rozwiązanie tego doniosłego problemu.

Wczoraj odbyła się w SRN konferencja prasowa poświęcona z kolei bieżącym sprawom zaopatrzenia kartkowego.

CHLEB

Szef Resortu Zaopatrzenia omówił kolejno perspektywy zaopatrzenia kartkowego ludności w artykuły pierwszej potrzeby.

Jeżeli chodzi o chleb — nie przewiduje się żadnych poważniejszych trudności. Mąka nadchodzi do Warszawy w wystarczających ilościach. Jeżeli gdzieś w sklepie rozdzielczym zabraknie chleba — co może się jeszcze zdarzyć w najbliższych tygodniach — to będzie to wynikiem tylko przejściowych trudności transportowych.

OPAŁ

W węgiel Warszawa już została i będzie jeszcze nadal zaopatrzona w dostatecznym stopniu, (posiadacz kartki I-ej kat. otrzymał dotychczas łącznie na wszystkie przydziały 1.160 kg węgla). Najlepszym dowodem nasycenia rynku warszawskiego węglem jest najniższy (w porównaniu z innymi artykułami) wskaźnik wzrostu jego ceny na wolnym rynku.

Brak koksu zostanie usunięty w najbliższych dniach. Transporty, jak już donosiliśmy, są w drodze.

Ciekawe jest, że instytucje, które skarżą się dziś na brak koksu, były jesienią dosłownie „namawiane" przez Resort Zaopatrzenia do jego odbioru.

Jeżeli chodzi o rozdzielnictwo opału, to już w najbliższych dniach uruchomione zostaną (zamiast Wydziału Opałowego w Resorcie Zaopatrzenia) Miejskie Zakłady Opałowe, stanowiące odrębną instytucję miejską. Będą one skupiały gros hurtowej sprzedaży materiałów opałowych, rozproszonej obecnie w zakładach prywatnych, co bardzo utrudnia rozprowadzanie przydziałów.

OBUWIE

W rozpoczętym już rozdziale obuwia nie będzie żadnych grup uprzywilejowanych. Wszystkie instytucje, realizujące przydział, otrzymają na każdych 100 odbiorców 51 par butów skórzanych i 147 t. zw. tekstylnych. Instytucje będą miały w rozdziale obuwia między swoimi pracownikami niewątpliwie kłopoty, gdyż rodzajów i gatunków, obuwia jest przeszło 10.

Pozostałe artykuły jak mięso, tłuszcz, mąka itp. są na miesiąc bieżący zagwarantowane i w rozdziale ich nie przewiduje się żadnych trudności. (pa).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2). Sobota — godz. 18 — „Penelopa". Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Cyrulik Sewilski".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Chęcińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 52): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada", godz 17 i 19. W niedzielę i święta 15 17. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szk. i instytucji).

KARNAWAŁ ARTYSTYCZNY W ROMIE

W ostatnią niedzielę karnawału, 16-go bm., odbędzie się w Romie o g. 18 Karnawał Artystyczny.

Przedsprzedaż biletów w Składnicy Sportowej przy ul. Marszałkowskiej 98, w g. 10 — 18. Dochód z koncertu przeznaczony jest na zakup sprzętu dla juniorów sekcji tenisowej WKS Legia.

„PRZEBOJE WARSZAWY" DLA ZW. ZAWOD.

W uznaniu zasług świata pracy w odbudowie Warszawy, Zw. Artystów i Pracowników Teatralno-Widowiskowych wystawi w dniu 16 bm. o godz. 11.30 w gmachu Rady Zw. Zawod. (ul Nowy Zjazd 1) rewię p. t. „Przeboje Warszawy".

Bezpłatne zaproszenia wydaje Świetlicom, Wydz. Imprezowo-Widowiskowy Rady Zw. Zaw.

KONCERT GRIEGOWSKI

Staraniem miejskiego Wydz. Kultury i Sztuki, w niedzielę, 16 bm. odbędzie się koncert popularny poświęcony twórczości Griega, w sali „Roma", ul. Nowogrodzka 49, o g. 11.30.

Udział biorą: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. S. Nawrota, solistka I. Gadejska (sopran) oraz prof. J. Lefeld (fortepian).

BAL „LIGI KOBIET"

Dziś 15 bm. o godz. 21.30 odbędzie się w „Romie" bal Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, pod protektoratem tow. Wisły Osóbki-Morawskiej.

Gra orkiestra Polskiego Radia pod batutą Cajmera. Występy solistów. — Stroje dowolne. Przedsprzedaż biletów w lokalu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, ul. Poznańska 3 m. 8.

NAJPIĘKNIEJSZE WALCE

Jutro, w niedzielę o godz. 11.30 w sali widowiskowej Polskiej YMCA, przy ul. Konopnickiej 6, wystąpi laureat Konkursu Genewskiego, pianista Wł. Kędra.

W programie najpiękniejsze walce kompozytorów polskich i obcych.

Przedsprzedaż biletów u Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 8-82-90; w dniu koncertu od godz. 10 w kasie YMCA.

SPORT

Sercem i duszą jesteśmy przy naszych zawodnikach w Pradze

Dziś w południe na Stadionie zimowym w Pradze, polska narodowa drużyna hokejowa, rozegra swój pierwszy mecz o mistrzostwo świata.

W przededniu tegorocznej zimy, kiedy jeszcze nie było wiadomo czy hokeiści, wobec braku sztucznego lodowiska w kraju, będą mieli warunki treningowe, kiedy nie było pewności, czy uda się przeprowadzić rozgrywki o mistrzostwo okręgowe i Polski uważaliśmy, wyjazd do Pragi za niepowinniśmy wyjść zwycięsko i tym saczasie przeciwnicy nasi, a w szczególności Czesi byli we wspaniałej formie, zwyciężając dwucyfrowo Anglików, Szwedów i Szwajcarów.

Na szczęście utrzymująca się dotąd w kraju niska temperatura, pozwoliła hokeistom w tym roku wyjątkowo na dłuższy trening, na rozgrywki towarzyskie i na udział w mistrzostwach. Hokeiści nabrali formy, a ostatni szlif otrzymali na obozie treningowym w Budziejowicach z rąk Maleczka.

Dziś stajemy na lodzie w Pradze do walki z najgroźniejszym przeciwnikiem, a mianowicie faworytem mistrzostw, Czechosłowacją. Nie łudzimy się co do wyniku tego spotkania, — chcielibyśmy jedynie uzyskać rezultat honorowy. W poniedziałek będziemy walczyć z Rumunią. Z tego spotkania powinniśmy wyjść zwycięsko i tym samym przejść do walk finałowych. Jeżeli nie zajmiemy honorowego miejsca, wśród 9-ciu uczestników turnieju, nie będziemy mieli żalu do zawodników. Odpowiedzialność wówczas spadnie na kierowników sportu, którzy nie potrafili ocenić naszych szans.

(Ltn.)

Walne zebranie „Skry"

Zarząd RKS Skra zawiadamia, że z powodu trudności lokalowych, walne zebranie klubu zapowiedziane na dzień 16 lutego o godz. 11-ej, odbędzie się tego samego dnia, lecz o godzinie 15-tej w lokalu KC OMTUR przy ul. Mokotowskiej 3.

9 mil. zł na Dom Zw. Zaw. od pracowników budowlanych

Przedstawiciele Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych i pokrewnych zawodów w osobach przewodniczącego, tow. Gwidona Kurzeli oraz skarbnika, tow Wojtaszyńskiego, wręczyli przewodniczącemu KCZZ, tow. Witaszewskiemu czek na sumę 4 mil. zł., przeznaczonych na odbudowę Domu Zw. Zawodowych.

Związek Budowlany najwydatniej przyczynił się do odbudowy Domu Związkowego, gdyż wpłacił już na ten cel 9 mil. zł.

Odczyty

Jutro, w niedzielę o godz. 10.30 w sali teatru „Praska-Rewia", Zygmuntowska 8 red. B. Mark wygłosi referat pt. „Sytuacja żydów w Europie".

*

Związek żydów — Byłych Uczestników Walki Zbrojnej z Faszyzmem komunikuje, iż dnia 16.2 1947 r. o godz. 17 w lokalu W. K. Z. Warszawa-Praga, Targowa 44, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Oddziału Warszawskiego. Po referacie wyświetlony będzie film.

Z życia Związku Poligraficznego

W niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 10 rano w sali Związku Poligraficznego odbędzie się zebranie Zdawczo-Wyborcze Sekcji Wklęsłodrukowej. Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.

*

Z powodu zajęcia sali przez Radę Związków Zawodowych Walne Zebranie Sekcji Litografów Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf., wyznaczone na 16 lutego b. r. godz. 9.30 nie odbędzie się.

KIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

2-gi dzień ciągnienia II-ej Klasy 49 Loterii

Wygrane po 100.000 zł. NrNr 3115 11440 20897 34476 47758 51869

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 4716 10428 24003 29440 30819 46606 46611 68737

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 5886 15482 16173 19135 32713 40206 45156 47609 60686 62481

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 2946 3375 4275 7470 11194 18269 18342 22498 27126 27196 29230 33504 41134 41294 46210 47967 55539 57030 62260 67113

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 624 689 3096 4043 6052 6818 7384 7432 8309 9281 9484 10319 11864 12205 14281 14729 16581 17516 18095 18113 18537 21073 21372 21658 21747 21901 22642 22734 23459 23672 24614 26197 26331 26342 26606 27120 27561 28336 28477 29380 29650 31761 32727 33755 34125 36432 36693 36796 37437 38544 38576 40317 40898 42679 43093 43910 44310 44637 45285 45313 46653 48062 48809 50614 53768 54097 54120 54205 54362 55154 55330 55356 56141 57173 57844 58340 58421 58409 60709 61094 61373 61654 62552 64446 65519 66329 68019 69598 69783

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł. z 1-go dnia ciągnienia

46595 632 780 802 61 70 982 999 47111 578 43 752 847 865 896 919 936 48024 36 64 98 128 204 242 246 285 323 405 420 479 529 536 550 561 700 722 808 830 912 989 49014 86 121 159 299 403 554 555 584 608 658 675 709 911.

50066 79 197 208 433 501 56 688 870 80 917 73 5 51029 92 123 4 75 210 29 79 407 24 79 571 87 622 34 79 823 84 909 52020 4 53 8 107 236 338 360 86 409 88 502 32 653 714 53090 164 97 262 71 81 9 243 487 9 515 82 660 2 708 967 9 75 54034 56 64 74 86 202 9 58 94 316 20 76 88 470 3 99 624 36 857 85 906 72 55066 100 213 20 40 65 329 40 50 91 422 66 79 559 707 11 31 920 922 4 56023 66 76 123 76 89 302 26 40 4 9 79 80 414 65 721 855 914 57081 107 16 35 213 89 345 83 517 642 50 95 700 831 908 65 58053 81 358 407 91 614 707 35 93 844 7 84 908 62 59070 159 221 77 321 457 609 20 84 730 823 7 50 917.

60026 68 172 222 274 238 294 390 436 498 570 647 743 814 870 956 965 978 61019 41 76 85 93 106 142 181 213 265 332 518 546 585 655 661 677 936 956 987 62016 88 112 441 447 486 617 618 629 647 655 682 746 780 872 941 953 63003 11 39 51 88 92 109 190 195 198 219 627 44 430 472 536 540 660 705 793 807 998 64001 33 286 293 439 447 624 65085 107 164 315 321 383 512 615 732 821 840 856 877 892 897 976 66024 66 213 214 295 316 489 523 540 665 755 776 824 869 936 67086 157 176 243 284 405 415 596 599 611 815 816 837 880 935 976 988 68038 150 167 168 229 238 242 260 279 328 429 518 610 616 840 860 911 986 69000 8 38 58 66 118 169 171 293 346 361 408 421 520 637 847 917.

Wygrane po 500 zł z 2-go dnia ciągnienia

Wygrane po 500 zł. NrNr 198 269 370 436 441 650 723 759 768 770 804 816 922 947 1014 041 077 106 152 213 249 269 280 369 384 557 576 591 605 671 689 694 797 849 882 978 2082 089 109 119 123 146 238 250 274 491 519 552 587 653 678 733 750 786 794 836 955 3071 169 178 359 454 533 539 624 665 735 750 753 927 959 979 4055 106 130 142 153 344 400 434 536 633 690 851 872 5121 229 259 343 396 498 528 566 571 608 830 867 881 915 919 935 936 6333 434 489 499 624 645 897 7051 264 292 396 546 702 758 837 856 975 8201 389 393 405 449 481 562 612 677 810 921 925 955 9021 082 123 179 180 203 337 347 480 605 610 693 812 835 882 906 981

10014 034 080 133 143 160 222 278 360 369 422 614 682 769 776 800 877 887 11037 246 262 304 321 348 380 489 551 568 588 623 637 873 12022 072 136 143 159 169 324 373 407 453 603 606 661 687 718 739 794 847 938 957 978 13131 165 278 299 351 366 383 395 426 472 545 678 688 857 888 14013 031 045 082 087 135 274 280 350 480 665 699 720 743 752 757 818 872 15073 159 267 273 325 371 483 495 600 620 687 736 973 16212 221 223 325 343 367 369 493 575 653 675 818 877 950 17019 165 191 278 407 472 509 525 569 572 625 973 18007 042 058 409 432 583 596 603 648 689 695 707 750 886 917

19003 21 115 150 173 249 251 353 373 398 474 539 690 787 820 821 828 909 929 982 20097 117 126 135 148 294 360 403 404 553 570 573 706 784 79 797 968 21007 14 30 57 59 102 196 34 513 520 530 574 579 692 702 724 83 855 867 913 22144 210 291 329 349 37[illegible]

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro

Ogłoszenie o przetargu

Polskie Radio, ul. Noakowskiego 20, ogłasza przetarg nieograniczony na remont dźwigu elektrycznego w domu przy ul. Noakowskiego 20 (front).

Oferty należy składać do dnia 26 lutego 1947 r. do godz. 12, w Wydziale Budowlanym P. R., ul. Noakowskiego 20, pokój Nr 37.

Bliższych informacji udziela Wydział Budowlany Polskiego Radia, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy.

Oferta powinna być sporządzona w przepisany sposób i złożona do godz. 12 dnia 26 lutego 1947 r. w Wydziale Budowlanym P. R. do skrzynki przetargowej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 26.II.47 r. o godz. 13-ej.

Oferent powinien podać ilość dni roboczych potrzebnych do wykonania remontu dźwigu, oraz złożyć wadium w wysokości 2% ogólnej kwoty oferowanej w Kasie Dyrekcji Finansowej P. R., ul. Noakowskiego 20, odpis karty rejestracyjnej i odpis uprawnienia do wykonywania robót będących przedmiotem oferty.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta niezależnie od zaoferowanej ceny, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i wypłacenia odszkodowania. 3656

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 16 LUTEGO

Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik por.; 8,25 Muzyka; 8,55 Pogad. Łódzk. Rodz. Rad.; 9,00 Nabożeństwo; 10,00 Muzyka; 11,57 Sygnał czasu; 12,05 Poran. symf., w przerwie Radiokronika; 13,30 Niemcy po wojnie; 13,40 Aud. dla świetl. wiejsk.; 14,40 Teatr Wyobraźni „Zaczarowane koło"; 15,20 Konc. muz. polsk.; 16,00 Aud dla dzieci „Zagadki Wujcia Kluczyka"; 16,20 Muzyka; 17,00 Podwiecz. przy mikrof."; 19,05 „Uśmiech i piosenka" „Kabaret Paryski"; 19,30 Przegl. tygodnia; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,25 Utwory Skriabina; 21,45 Aud. rozr. „Sąd Czyrysa" w-g Sienkiewicza; 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego; 22.25 Konc. Ork. Taneczn.; 23,10 Ost. wiad. dziennika rad.; 23,30 Muzyka popul.; 23,55 Streszcz. ważn. wiad., hymn.

Warszawa II

9.05 Muzyka pow.; 10.10 Aud. muz. popul.; 11,15 Konc. pol. Kap. Lud.; 13,40 Zagadki rad; 13,30 Arie oper. i operetk.; 14,10 Sonaty Debussy'ego; 18,15 Muz. oper.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 8): „Syn pułku". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Nowe pokolenie". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga din". Pocz. seans. 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10) „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

„Passee-partout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 48.506 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 58 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm. Puławska 28 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid" Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 45 — księg. „Światowid" Praga ul. Targowa 48 — skład „Sakła" i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu" Warszawa Al. Jerozolimska 39 Praga ul. Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 35 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 11 m 25 tel. nr 8 67 73. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa Wspólna 50 tel. 855 23. — F.ma kolporterska „GONIEC" Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8 A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 10630

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" ...

Pod piastowską wieżą Słupska
handlują Niemcy z Polakami

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Słupsk, w lutym.

Słupsk ucierpiał podczas wojny tak, jak i inne miasta Pomorza. Linia kolejowa jednak, poza spalonym budynkiem dworcowym, nie ma poważniejszych zniszczeń. Z dworca do śródmieścia prowadzi szeroka ulica, z deptakiem po środku, wysadzona dwoma rzędami lip. Po niej sunie, w akompaniamencie dzwonków, przedmiot dumy słupczan — jeden z dwóch kursujących tutaj tramwajów. Podobno dalsze cztery remontuje zarząd miejski „gospodarczym sposobem".

Słupsk i okolice należą do najbardziej zniemczonych okręgów Ziem Odzyskanych. Jest tu 25.148 Polaków i 56.856 Niemców plus 8.684 obywateli niemieckich w samym mieście. Repatriacja ich utknęła ostatnio wskutek mrozów. Są oni tu taj tylko ciężarem. Najlepszym tego dowodem jest to, że przemysł ich nie zatrudnia, dając zaledwie 21 osobom pracę. Dla Polaków natomiast, pracowników miejscowych fabryk i kolei, brakuje mieszkań (gnieżdżą się we wspólnych pokojach — nierzadko dzieląc je z Niemcami).

Taka sama sytuacja jest i na wsi. Osadnicy, przybyli przeważnie z wileńszczyzny i nowogródczyzny, gospodarują razem z niewysiedloną dotychczas ludnością niemiecką.

„Polskibut" i Franciszkanin

Słupsk jednak podkreśla swoją polskość. Idąc w stronę rynku, po prawej stronie ulicy, nad sklepem z obuwiem, widnieje ogromny szyld „Polskibut". „But" ten jest niestety równie drogi, jak w Warszawie.

Jedną z osobliwości tego miasta stanowi Hotel Franciszkanów, w którym naturalnie nie ma ani jednego zakonnika. W restauracji hotelowej usługują zwykli kelnerzy. Można tam posłuchać zagranicznych audycji bo aparat radiowy nie może złapać żadnej krajowej stacji nadawczej.

A radio należy do nielicznych rozrywek tego miasta.

W mieście jest jedno kino i dużo knajp. Wśród nich wyróżnia się luksusowy „Bristol" ze wspaniałą salą restauracyjną na parterze, dancingiem na pierwszym piętrze oraz salami bankietowymi na drugim. Świadczy to o dawnej zamożności Słupska. Tak wytwornego lokalu nie powstydziłaby się żadna europejska stolica.

Na ręczniaku

Słupsk jest miastem, pamiętającym jeszcze czasy rządów książąt Piastowskich na Pomorzu Zachodnim. Stare miasto, świadectwo dawnego znaczenia Słupska, będącego oazą na trakcie handlowym, łączącym Malbork i Królewiec ze Szczecinem, leży w gruzach. Ostała się jedynie dawniejsza zachodnia brama miasta, przez którą dziś z ledwością przejeżdża tramwaj. W pobliżu, między bramą, nad którą króluje wieża, a ulicą Zwycięstwa, jest „ręczniak" — bazar bez budek i stoisk. Tu handlują Niemki, sprzedając rzekomo swoje rzeczy jako okazję po wyjątkowo niskiej cenie. „Okazyjne" rzeczy noszą często stempel polskich fabryk włókienniczych. Po wyglądzie Niemek i ich tłustych dzieci widać, że w Słupsku dobrze się im powodzi i nic dziwnego, że nie śpieszą się z wyjazdem do Vaterlandu.

Odradzanie się przemysłu

Przed wojną Słupsk był ośrodkiem przemysłowym Pomorza Zachodniego. Wielkie fabryki maszyn, krochmalu, tytoniu, 5 hydroelektrowni, odlewnia żelaza, fabryka aparatów precyzyjnych oraz liczne cegielnie — wszystko to produkowało na potrzeby okolicznych powiatów.

Przemysł ten ucierpiał bardzo w czasie wojny. Maszyny zostały porozbijane, budynki uszkodzone pociskami, zapasy surowcowe i półfabrykaty doszczętnie „wyszabrowane".

Powoli jednakże życie gospodarcze budzi się z uśpienia.

Cztery wielkie stolarnie podjęły produkcję mebli i eksportują je aż do Anglii. Fabryka papy dachowej pokrywa zapotrzebowanie miasta. W dwóch fabrykach maszyn sprowadza się nowe urządzenia i uruchamia się coraz to nowe działy. W tych wielkich zakładach pracuje 1700 ludzi. Gdy odzyskają one pełną zdolność wytwórczą, ilość rąk do pracy będzie musiała być potrojona. Szczęśliwe położenie miasta w pobliżu portu pozwala na bezpośredni eksport zagranicę, pod warunkiem naturalnie, że urządzenia portowe w Ustce - Postominie zostaną odbudowane.

(ZZ)

Mimochodem

Angielszczyzna

Istnieje słowo „chińszczyzna". Słowem tym określamy coś, co jest trudne do zrozumienia, sprzeczne z normalnym sposobem pojmowania.

Chińszczyzną byłby np. wypadek taki:

Przed sądem staje zbrodniarz i jego ofiara. Zbrodniarza sąd przeprasza, a ofiarę pakuje do więzienia.

Zdawałoby się — absurd. A jednak...

*

„News Chronicle" z dnia 4 b. m. przynosi wiadomość bardzo podobną.

Ot, takie sobie, suche sprawozdanie sądowe.

Ulicą Londynu szedł niemiecki jeniec, Herr Helmut Liebe. Obok — angielski inwalida wojenny, Raymont Aubrey-Pullin.

W pewnej chwili Herr Helmut rzucił parę drwiących uwag pod adresem jednonogiego kaleki.

Ten pomyślał pewnie, że Niemcy nie są już narodem panów, i że na zaczepki można im odpowiadać tak, jak komukolwiek innemu. Może przypomniał sobie też, że — bądź co bądź — wojnę wygrał i że to właśnie koledzy Herr Helmuta pozbawili go nogi.

Zresztą nie wiem, jak rozumował Anglik, bo o tym w „New Chronicle" nie ma.

Jest tylko, że — doprowadzony do ostateczności — uderzył Niemca szczudłem.

Niemiec skierował sprawę do sądu. I co?

Angielski sąd skazał Anglika na 6 miesięcy więzienia.

Angielski sąd wyraził przytem swoje ubolewanie i przeprosił Niemca w imieniu angielskich obywateli.

To wszystko.

Ludziom, którzy, jak ja, nie są w stanie tego zrozumieć, proponuję zastąpienie słowa „chińszczyzna" słowem „angielszczyzna".

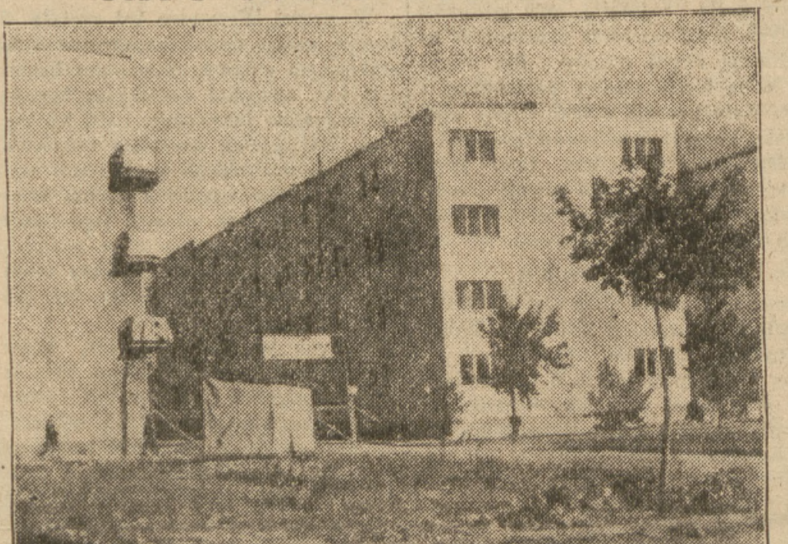
A dla zwolenników angielskiego sposobu myślenia mam projekt następujący:

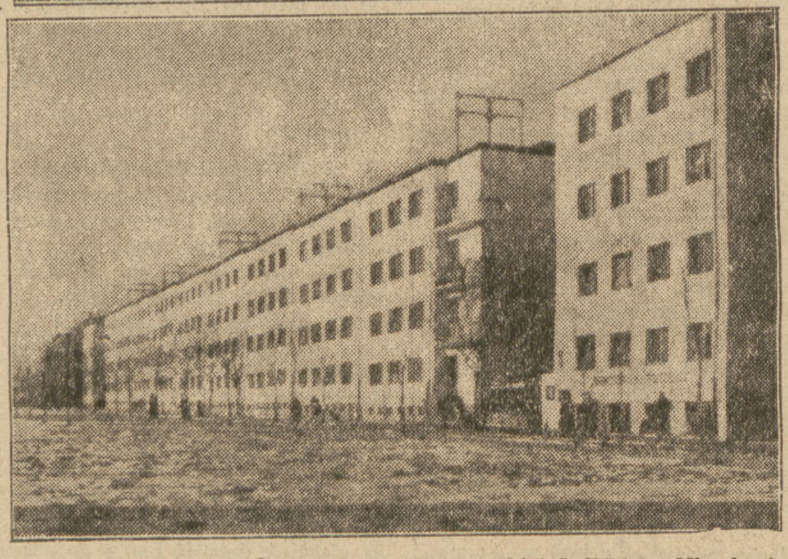
Zbliża się proces komendanta Oświęcimia, Rudolfa Hoessa. W związku z tym należy zwołać wielki wiec demonstracyjny. Na wiecu tym uchwalić rezolucję, domagającą się ukarania wszystkich b. więźniów Oświęcimia, którzy, wbrew usiłowaniom sympatycznego Niemca, wymigali się od śmierci.

To będzie bardzo po angielsku.

A. TOM

XXV-lecie W. S. M.





Dwa fragmenty osiedla Żoliborskiego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, które liczy 1000 mieszkań.

Radziecki film

„Nowe pokolenie"



Ile widzieliśmy przed wojną amerykańskich filmów rewiowych? Można śmiało powiedzieć, że 20 proc. ogromnej produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych obraca się wokół kabaretu, rewii, olśniewającej wystawy itd. Jaka była normalna i niezawodna treść wszystkich „Tańczących Venus", „Bogiń tańca" i innych dzieł w rodzaju „Wielkiego Ziegfielda"? Był przedsiębiorca rewiowy, który nie miał pieniędzy na zmontowanie nowego „superszlagiera", była biedna (ale wielce utalentowana) gwiazdka i był zakochany milioner. Po wielu, nieraz bardzo wesołych perypetiach milioner dawał pieniądze na rewię, aby lansować swoją ukochaną, która wychodziła za... dyrektora teatru rewiowego, oczywiście po wielkim sukcesie rewii, przeto nie trzeba było zadłużać się, aby zwracać pieniądze milionerowi itd itd.

Widowiska takie, niesłychanie puste, ale przyjemne dla oka, zmanierowały nas w pewnym stopniu, to też z zainteresowaniem szliśmy na pierwszy radziecki film rewiowy. Niespodzianka była zupełna. Występy artystyczne i dekoracje nie ustępują w niczym bogatym rewiom amerykańskim... a rewelacyjna dla tego rodzaju filmów — treść, wzbogaciła to udane widowisko o czynnik emocjonalny najwyższej klasy.

Znajdujemy się w wielkim teatrze moskiewskim w czasie baletowych i wokalnych popisów uczniów i uczenic szkół rzemieślniczych Z. S. R. R. Temat więc na pozór wątły. Jednak w miarę rozwoju akcji przenosimy się do jednej ze szkół w maleńkim Dolsku, gdzie żyją dzieci pełne serca, gdzie jest wyrozumiały dyrektor szkoły i stary, nieco stetryczały majster, ufający młodzieży wychowawca i pijak z szynku, sprawca zamieszania i niemal tragedii.

Jeszcze raz z podziwem chłoniemy grę młodych artystów! Widzieliśmy już tyle radzieckich filmów młodzieżowych i nigdy nie powtórzyły się te same twarze. Bohaterem tego filmu jest młody aktor N. Leonow, który wywiązuje się ze swego zadania ponad wszelkie pochwały. Jest naturalny wzruszający w momentach w których broni swej małej towarzyszki przed niesłusznymi zarzutami, w miarę młodzieńczy i w miarę bohaterski, a przede wszystkim prawdziwy. Wszyscy jego koledzy zachowują się na ekranie „jak u siebie w domu". Na specjalne uznanie zasługuje mały bokser, który marzy o drugiej rękawiczce, śpiewak, który nareszcie dostał prawdziwą harmonię i może jechać do Moskwy, wreszcie ich mała partnerka o pięknych oczach.

Podkreślić trzeba wybitnie kulturalną reżyserię S. Jutkiewicza. Prawie wszystkie sceny przeplatane są pomysłowymi „gagami", które wywołują na widowni zrozumiałą wesołość. Świetny jest moment, gdy mała dziewczynka nieprzewidzianym ciosem w szczękę rozkłada „boksera" na podłodze, i później gdy ten sam knock-out'uje groźnego pijaka i awanturnika.

Film ma także kilka błędów. W niektórych wypadkach akcja jest zbytecznie przerywana i prowadzi do zbędnych i na szczęście krótkotrwałych dygresji. Dorośli grają o wiele gorzej od dzieci, a scenarzysta zgrywa się niemiło. Odnosi się to szczególnie do pierwszej części filmu, póki obraz nie nabiera właściwego tempa.

Na osobne omówienie zasługują popisy baletowe i gimnastyczne. Świetny i pełen dobrze transponowanego na deski sceniczne folkloru jest taniec „trójka", efektownie wypadły popisy pary tancerzy akrobatycznych, imponująco wyglądają ostatnie fragmenty parady sportowej na tle wspaniałego pomnika robotnika i robotnicy, który swego czasu zdobił pawilon radziecki na międzynarodowej wystawie sztuki w Paryżu.

Film ten, którego ogólne założenia są wychowawcze, bawi i interesuje całą widownię, młodych i starych, stając się przykładem doskonałego połączenia pięknego z pożytecznym.

LEON BUKOWIECKI

—oOo—

Dziwne rzeczy się dzieją
w powiatowym szpitalu w Lubaniu

Opinia publiczna została zaalarmowana przez mieszkańców Lubania (Dolny Śląsk), którzy domagają się przeprowadzenia kontroli w miejscowym szpitalu.

Według ich relacji chorzy są pozbawieni opieki, leżą w brudnych, nie opalanych salach, a obsługiwani są przez siostry, które odnoszą się do nich brutalnie. Naczelny lekarz a równocześnie dyrektor szpitala mieszka stale poza Lubaniem w wiosce Olszyny i zjawiając się raz na kilka dni nie ma dostatecznego wglądu we wszystkie szpitalne sprawy. Na miejscu zaś ordynuje lekarz-Niemiec.

Szpitalne magazyny są dostatecznie zaopatrzone w żywność i tłuszcz, mimo to chorzy otrzymują pożywienie zaprawione nieświeżym łojem; nie ma również mowy o przestrzeganiu diety. Personel od szeregu miesięcy nie otrzymuje należnych wynagrodzeń, szpital nie prowadzi żadnych ksiąg.

Lubań jest skupiskiem repatriantów zza Buga oraz osadników wojskowych I i II Armii. Jedyny w okolicy szpital powinien stać się ośrodkiem pomocy, a tym czasem jest placówką wręcz niepożyteczną, w której chorzy nie mogą liczyć na dobrą opiekę i odzyskanie zdrowia. (x).

ERICH MARIA REMARQUE (64) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Fernand, czyż to niezbędne? — spytał drugi urzednik. — Ten pan pomógł kobiecie, mamy jego adres, to wystarcza, są jeszcze inni świadkowie.

— A ja jestem ciekaw, czy pan ma paszport. A może jakąś legitymację?

— Nic nie mam. A któżby to ciągle nosił przy sobie?

— A gdzie pan zostawił?

— W konsulacie. Zaniosłem papiery już tydzień temu, miały być przedłużone.

Gdyby powiedział, że zostawił papiery w hotelu, posłano by policjanta i blaga wykryła by się od razu. Na wszelki wypadek podał fałszywy adres. W konsulacie były jeszcze szanse.

— W jakim konsulacie? — spytał Fernand.

— W czeskim.

— Zadzwonimy do nich — Fernand spojrzał na Rawika.

— Proszę bardzo.

Fernand chwilę się wahał. — Doskonale, — powiedział wreszcie — spróbujemy.

Wstał i odszedł do pokoju obok, drugi urzednik był bardzo zakłopotany. — Niech pan się nie gniewa, doktorze — powiedział — to wcale nie jest niezbędne. Za chwilę wszystko się wyjaśni, jesteśmy panu niezmiernie wdzięczni za pomoc.

Wyjaśni, pomyślał Rawik. Wyjął papierosa. Żandarm stał przy drzwiach. Nikt go dotąd nie podejrzewa. Można przejść koło żandarma, ale są tam jeszcze robotnicy i pełnomocnik firmy.

Nie ma o czym myśleć. Za trudno by było się przedostać, zresztą na zewnątrz też pewno stoją policjanci.

Fernand wrócił. — Nie ma żadnego paszportu w konsulacie na pana nazwisko.

— A może jednak jest?

— Jakże to możliwe?

— Trudno pomyśleć, żeby urzędnik, który odbiera telefony, wszystko wiedział. Tam się tymi rzeczami zajmuje ze sześć osób.

— Pytałem takiego, który wie.

Rawik nie odpowiedział. — Pan nie jest Czechem — powiedział Fernand.

— Posłuchaj, Fernand — przerwał drugi urzędnik.

— Pan nie ma czeskiego akcentu.

— Być może.

— Pan jest Niemcem — oświadczył z triumfem Fernand — i pan wcale nie ma paszportu.

— Bynajmniej — powiedział Rawik — jestem Marokańczykiem i mam wszystkie francuskie papiery.

— Panie — wrzasnął Fernand — jak pan śmie obrażać francuskie kolonie.

— Do diabła, — krzyknął jeden z robotników, a przedstawiciel firmy budowlanej zrobił minę, jakby się chciał ukłonić.

— Fernand, dajże spokój...

— Pan kłamie, pan wcale nie jest Czechem. Ma pan paszport, czy nie? — Proszę o dokładną odpowiedź.

W każdym człowieku mieszka szczur, pomyślał Rawik, szczur, którego nie podobna utopić. Co tego draba właściwie obchodzi, czy ja mam paszport, czy nie? Ale szczur już coś zwąchał i oto wyłazi z nory.

— Proszę odpowiedzieć — warknął Fernand.

Nędzny skrawek papieru, mieć go albo nie mieć. To bydlę błagało by mnie o przebaczenie, gdybym był w posiadaniu skrawka papieru. Mógłbym tu zamordować całą rodzinę, albo obrabować bank — pokłonił by mi się. Gdyby Chrystus chodził po świecie bez paszportu, zaprowadziliby go do więzienia. Zostałby ścięty przed trzydziestym trzecim rokiem życia.

— Pan tu pozostanie aż do wyjaśnienia sytuacji — powiedział Fernand — już ja się o to postaram.

— Doskonale — powiedział Rawik.

Fernand wyszedł ciężko z pokoju. Drugi urzędnik szurał wśród papierów. — Strasznie mi przykro — powiedział — to maniak na punkcie paszportów.

— Nic nie szkodzi.

— A my, czy jesteśmy wolni? — spytał robotnik.

— Tak.

— Doskonale — i zwrócił się do Rawika — kiedy przyjdzie rewolucja w skali światowej, nie będzie pan potrzebował paszportu.

— Proszę pana, pan go musi zrozumieć, — powiedział drugi urzędnik. — Ojciec Fernanda zginął w tamtej wojnie, oto dlaczego nienawidzi on Niemców i wyprawia takie hece, — popatrzył na Rawika w zakłopotaniu, rozumiejąc, że było tu coś nie w porządku. — Strasznie mi przykro, proszę pana. Gdyby to o mnie chodziło.

— Nic nie szkodzi — powtórzył Rawik — czy mogę zadzwonić, zanim ten Fernand wróci?

— Oczywiście, niech pan się spieszy. Aparat jest na stole.

Rawik wezwał Morozowa, powiedział mu po niemiecku, co się stało i prosił, żeby powiadomić Webera.

— Joannę też? — spytał Morozow.

Zawahał się. — Nie, jeszcze nie. Powiedz jej, że mnie zatrzymano, że wszystko się wyjaśni w ciągu dwóch lub trzech dni. Opiekuj się nią.

— Doskonale — powiedział Morozow bez entuzjazmu — doskonale.

Zanim Fernand powrócił, Rawik położył słuchawkę. — No i po jakiemu pan gadał? — spytał tamten z grymasem — po czesku?

— Po esperanto.

— — — — — — — — — — — —

Weber przybył następnego rana. — Przeklęta dziura — powiedział, rozejrzawszy się.

— Francuskie więzienia to prawdziwe więzienia — odrzekł Rawik — nikt tu nie mydli oczu humanitaryzmem. To pachnie osiemnastym stuleciem.

— Ohyda — powiedział Weber — ohyda, że pan tak musiał wpaść.

— Bo nigdy nie należy spełniać dobrych uczynków, jest się za to natychmiast ukaranym. Trzeba było dać tej kobiecie wykrwawić się do ostatka. Żyjemy w wieku żelaznym.

— W wieku lanego żelaza raczej. Czy nasi przyjaciele odgadli, że pan się tu znajduje nielegalnie?

— Ależ tak.

(Dalszy ciąg nastąpi).